OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, WTOREK, 18 WRZEŚNIA 1928 R. Nr. 258.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50, Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Kwestja odszkodowań i długów wojennych

staje się ważniejszą od sprawy ewakuacji Nadrenji.

WYWIAD BRIANDA I LORDA CUSHENDUNA NA TEMAT ROKOWAŃ GENEWSKICH.

Wiedeń, 17.9. (AW) „N. Fr. Presse" publikuje wywiad swego korespondenta genewskiego z Briandem, który m. in. oświadczył:

„Jesteśmy nareszcie świadkami istotnej **likwidacji wojny.** Opróżnienie Nadrenji tworzy tylko część tego wielkiego dzieła, **ważniejszą natomiast jest sprawa reparacji.**

Komisja rzeczoznawców, która się zbierze w najbliższym czasie ustali ostateczną wysokość dalszych spłat i to w ten sposób, że **spłaty te wystarczą nietylko na zaspokojenie naszych wierzytelności, lecz pozostanie jeszcze pewna suma na odbudowę naszych zniszczonych ziem.** Rokowania genewskie były prowadzone w duchu nawskroś ugodowym i wszyscy stoimy pod wrażeniem, że **uda nam się osiągnąć wkrótce zadawalające wyniki.**

Londyn, 17.9. (PAT) Lord Cushendun udzielił wczoraj wieczorem wywiadu przedstawicielom prasy angielskiej, w którym oświadczył, że w naradach prywatnych odbytych w hotelu Beau Rivage zajął stanowisko zgodne z oświadczeniem wcześniejszem rządu, złożonem w izbie gmin, podkreślającem **pozytywny stosunek Anglji do sprawy wcześniejszej ewakuacji Nadrenji.** Minister dodał, że narady prywatne podjęto na prośbę rządu niemieckiego, który wystąpić ma również z inicjatywą rozpoczęcia rokowań właściwych.

Prawdopodobnie kwestja ewakuacji i odszkodowań wojennych będą omawiane łącznie.

Obszerniej omówił lord Cushendun **sprawę odszkodowań i długów wojennych.**

Stanowisko rządu brytyjskiego w tych sprawach określa deklaracja Balfoura, w której powiedziano, że **Wielka Brytanja nie zgodzi się na żaden układ, zmniejszający sumę długów sojuszniczych zaciągniętych w Anglji do sumy mniejszej aniżeli wynoszą zobowiązania brytyjskie wobec Stanów Zjednoczonych.**

Nie mogą być również przyjęte propozycje skłaniające bezpośrednio lub pośrednio Amerykę do zmniejszenia zobowiązań wojennych Anglji, względami do tego państwa, ustalonych w porozumieniu o konsolidacji długów.

Wielka Brytanja może nietylko uiszczać się z zaciągniętych zobowiązań, lecz nawet może podnieść wysokość rat rocznych, przyjętych porozumieniem w roku 1923.

Pod tym względem rząd brytyjski nie zamierza domagać się ustępstw. Równocześnie też nie może zgodzić się na jakiekolwiek dalsze ofiary finansowe. Jeśli sprawa likwidacji odszkodowań wpłynie na porządek dzienny, to wówczas może okazać się, że Niemcy będą potrzebowały zaciągnięcia nowej pożyczki i wtedy nie będzie sprzeciwu wzbraniającego bankom amerykańskim finansowania pożyczki." W każdym razie rząd brytyjski uważałby ostateczne określenie sumy zobowiązań płatniczych Niemiec za znaczne posunięcie naprzód sprawy ewakuacji.

Najbliższe posiedzenie Rady ministrów

zajmie się ustaleniem budżetu na r. 1928-30.

Warszawa, 17-9. (AW.) Najbliższe posiedzenie Rady ministrów odbędzie się w piątek o godz. 5. Przedmiotem posiedzenia Rady ministrów będzie **ostateczne ustalenie budżetu na rok 1929-30.**

Prócz tego Rada ministrów omówi cały szereg **spraw administracyjnych,** które nagromadziły się w prezydjum.

Od jutra p. premjer rozpocznie konferencje z poszczególnymi ministrami w sprawie **ustalenia wysokości budżetu poszczególnych resortów,** według projektów tychże ministrów, skorygowanych przez ministra skarbu, który uzgodni budżety wszystkich Ministerstw z globalną sumą budżetu. Termin posiedzenia ekonomicznego Rady ministrów ustalony został na sobotę.

Epidemja cholery w Grecji.

Panika wśród ludności. — Obawa rozniesienia epidemji.

Warszawa, 17.9. (Tel. wł.) Według nadeszłych wiadomości z Grecji, w Salonikach i okolicy wybuchła epidemja cholery.

Zachorowało 27 osób. Wśród ludności zapanowała panika.

Wszyscy chcieli uciekać w góry i do innych miejscowości, jak najdalej od miejsca epidemji.

Władze jednak zakazały surowo wyjeżdżać z miejsc objętych cholerą, istnieje bowiem obawa rozniesienia epidemji po kraju i w Europie

Zasztyletowanie żołnierza polskiego

na ulicy Nowego Dworu.

Warszawa, 17.9. (Tel. wł.) Nowy Dwór był nocy dzisiejszej widownią strasznej zbrodni,, która wzburzyła umysły mieszkańców miasta.

Stanisław Nazara, szeregowiec stacjonowanego w Nowym Dworze pułku saperów, otrzymawszy z powodu niedzieli przepustkę na miasto, wracał po zabawie wraz z kilku kolegami do koszar.

Na jednej z ulic, idący wesoło żołnierze, spotkali nagle trzech jakichś pijanych osobników, którzy szli, zataczając się od ściany do ściany.

Gdy nieznajomi się zbliżyli, Nazara poznał w jednym z nich niejakiego Teofila Gaczyńskiego, z którym miał dawne porachunki.

Chodziło podobno o sprawy sercowe, w których dzielny saper miał większe szczęście od „cywila". Gaczyński również poznał Nazarę. Nienawiść zagrała w nim ze zdwojoną siłą. Od słowa do słowa przyszło między żołnierzami a cywilnymi do bijatyki.

Wczasie bójki jeden z cywilnych, jak się potem okazało, Bolesław Bułka, odpiął rzemienny pasek od spodni i ugodził klamrą w skroń Nazarę, tak, iż ten padł ogłuszony na bruk.

Skorzystał z tego Gaczyński. Jednym skokiem dopadł obezwładnionego żołnierza, przykląkł na nim i błyskawicznym ruchem wbił mu w lewy bok nóż po rękojeść.

Trysnęła obficie krew, czem przerażeni napastnicy rzucili się do ucieczki i mimo pościgu, podjętego przez żołnierzy, zniknęli w ciemnościach.

Na alarm nadbiegła policja i żandarmerja, przybyły władze wojskowe, wezwano lekarza. Ten ostatni skonstatował jedynie śmierć Nazary, która nastąpiła momentalnie.

Energiczne dochodzenie, prowadzono przez miejscową policję, doprowadziło dziś rano do ujęcia sprawców zbrodni.

Są to: Teofil Gaczyński, Bolesław Bułka i Jan Najdenfeld, wszyscy mieszkańcy Nowego Dworu. Osadzono ich w areszcie, do dyspozycji władz sądowych.

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie, bowiem zachodzi podejrzenie, że tłem zabójstwa, były nie sprawy sercowe, a polityczne. Mianowicie, Nowy Dwor posiada b. wielu komunistów. Nazara uniemożliwił komunistom kolportowanie bibuły w pułku, co spowodowało bestjalskie morderstwo. Najbliższe dni wyświetlą tę ponurą sprawę.

Okręty poszukujące Amundsena

otrzymały zakaz wycofania się z mórz Bieguna Północnego.

Paryż, 17-9. — Ostatnie okręty francuskie, które poszukiwały jeszcze Amundsena, **otrzymały rozkaz wycofania się z mórz Bieguna Północnego, ponieważ pora roku grozi okrętom ratowniczym wielkiem niebezpieczeństwem.**

Przed kilku dniami wycofała również Moskwa łamacza lodów „Krassina".

W ten sposób wszelkie poszukiwania Amundsena, jego towarzyszy oraz członków grupy Alessandriego ostatecznie przerwano.

Powrót marsz. Piłsudskiego

OKOŁO 25 B. M.

Warszawa, 17-9. (Tel. wł.) Jak donosi jedna z agencyj prasowych, marsz. Piłsudski przedłuży swój pobyt w Rumunji o pewien czas i powróci około 25 bm.

Włamanie

DO POSELSTWA NIEMIECKIEGO.

Warszawa, 17-9. (Tel. wł.) Nocy ubiegiej dokonano włamania do budynku poselstwa niemieckiego w Warszawie przy ul. Pięknej 17. O fakcie tym zawiadomiono dziś rano urząd śledczy. Na miejsce zjechały władze policyjne, które prowadzą skrupulatne dochodzenia. Szczegółów narazie brak.

W ostatniej chwili dowiadujemy się szczegółów włamania do lokalu poselstwa niemieckiego. Złodziej wdarł się do wnętrza przez lufcik w oknie 1 piętra. Został jednak spłoszony i nic nie zdoławszy zrabować salwował się ucieczką.

Zjazd wojewodów

W SPRAWACH APROWIZACYJNYCH

Warszawa, 17-9. (Tel. wł.) Dziś o g. 10 zrana w sali konferencyjnej Ministerstwa spraw wewnętrznych p. minister Składkowski zagaił obrady zjazdu wojewodów. Na zjeździe obecni byli wszyscy wojewodowie za wyjątkiem bawiących na urlopie p. wojewody poleskiego Krachelskiego i nowogródzkiego Beczkowicza. Zasadniczy referat wygłosił naczelnik wydziału aprowizacyjnego p. Szwalbe. Następnie przemawiał p. wiceminister Jaroszyński. O g. 12 w południe przerwano obrady i uczestnicy zjazdu udali się do gmachu prezydjum Rady ministrów, gdzie podjęto w dalszym ciągu obrady przy udziale p. premjera Bartla.

Poseł Rauscher

U WICEMINISTRA WYSOCKIEGO

Warszawa, 17-9. (AW.) P. minister Wysocki przyjął dziś na audjencji posła niemieckiego w Warszawie p. Rauschera. Na audjencji, która trwała przeszło godzinę, poruszono sprawy związane z rokowaniami handlowemi polsko-niemieckiemi.

Zamknięcie „Proswity"

ZA ANTYPAŃSTWOWĄ DZIAŁALNOŚĆ.

Warszawa, 17-9. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało nakaz zamknięcia ukraińskiego stowarzyszenia „Proswita" za wybitnie antypaństwową działalność.

Lasek Podgajski

W PŁOMIENIACH.

Warszawa, 17-9. (Tel. wł.) Z Wilna donoszą, że lasek Podgajski na pograniczu polsko-litewskiem, o który toczyła się zacięta walka pomiędzy Polską i Litwą, a w rezultacie pozostawionym Polsce — został dzisiaj podpalony. Dzięki energji oddziałów KOP. ogień został ugaszony, spaliło się jednak około 1200 mtr. kw. lasu. Podpalenia lasu dokonali szaulisi litewscy.

PRZEGLĄD PRASY

Znamienne tendencje.

Pod takim tytułem zamieścił artykuł w „Gazecie Warszawskiej" prof. Rybarski, omawiając sprawozdanie komisji ankietowej w zakresie różnych działów przemysłu i handlu, które ukazało się w wydaniu książkowem nakładem Prezydjum Rady ministrów. Komisja ankietowa prócz objektywnego ujęcia sytuacji w przemyśle podała cały szereg wniosków. O nich to pisze prof. Rybarski:

We wnioskach, dtoyczących „Nafty", czytamy: „Komisja ankietowa uznała za konieczne, aby wyłoniona została specjalna komisja, złożona z przedstawicieli prasy, przemysłowców, konsumentów i Rządu, w celu zbadania zagadnienia uspołecznienia przemysłu naftowego". Wnioski, dotyczące przemysłu cukrowniczego przewidują utworzenie w podobny sposób „przymusowego zrzeszenia cukrownictwa, z udziałem Rządu i robotników, które będzie regulowało produkcję i sprzedaż cukru". W zakresie węgla podobne funkcje ma spełniać Państwowa Rada Węglowa. Komisja ankietowa we wszystkich działach produkcji przewiduje znaczne wzmożenie wpływu państwa i wzrost jego zainteresowań finansowych: wskazuje na potrzebę rozszerzenia zakresu ustawodawstwa społecznego: a zaś jako dalszą perspektywę, stawia w głównych działach przemysłu, stawia jego socjalizację, przeprowadzoną stopniowo.

W jaki sposób tego rodzaju zalecania mogą się pojawić? Odpowiada na to pytanie prof. Rybarski w sposób następujący:

Komisja ankietowa była organem ugodowym, złożonym z przedstawicieli pracodawców, robotników, konsumentów i nauki. Stanowisko przedstawicieli robotników, dobranych przedewszystkiem z uwzględnieniem socjalistycznych organizacyj, było jasne od początku, wiadomo było, ze będą oni za przeprowadzeniem socjalizacji. Oczywiście, że przeciwni temu byli przedstawiciele pracodawców, ale znaleźli się w mniejszości, gdyż reszta członków komisji, swobodnie dobrana przez Rząd, stanęła na stanowisku socjalistycznem.

Oczywiście uchwały komisji ankietowej nie obowiązują Rządu, ale sam fakt tego rodzaju uchwały jest wielce znamiennym i nie umią go przeoczać, tembardziej, że w pewnych sferach pokładano wielkie nadzieje w pracach tych komisyj.

Pielgrzymka angielska

NA JASNEJ GÓRZE.

Warszawa, 17-9. (AW.) Biuro Catholic Association w Londynie, urządzające stale wycieczki do miejsc świętych, jak: Palestyny, Rzymu, Lourdu itp., projektuje w roku 1929 odbyć pielgrzymkę katolików angielskich na Jasną Górę. Wycieczka zwiedzi równocześnie Poznań, Warszawę, Kraków i Zakopane. Poseł Skirmunt obiecał delegacji tego towarzystwa ułatwienia paszportowe i komunikacyjne.

Awantura w „Piekiełku"

ZBUDZIŁA MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

Lwów, 17-9. (AW.) W czasie pobytu ministra Składkowskiego we Lwowie, jak donoszą pisma lwowskie, w restauracji „Piekiełko", sąsiadującej z hotelem Krakowskim, w którym mieszkał p. minister, wybuchła w nocy z soboty na niedzielę głośna awantura między 3 osobnikami a jedną z tancerek.

W wyniku awantury padły strzały.

Rozbudzony ze snu minister Składkowski wydał osobiście zarządzenia, prowadzące do zlikwidowania zajścia.

Władze bezpieczeństwa postanowiły ostro wystąpić przeciwko lokalom nocnym, będącym terenem awantur.

Dość pogodnie

PRZEPOWIADA PIM.

Warszawa, 17.9. (Tel. wł.) Dziś w całej Polsce dość pogodnie i dość chłodno. Temperatury od 8 do 13 st. Dziś w Warszawie o godzinie 8-ej 12 st., we Lwowie 13, Pińsku 14, Gdyni 14, Krakowie 8, Wilnie, Poznaniu i Lublinie 11, Białymstoku 9, Zakopanem 9, Tarnopolu 13, Morskiem Oku 3.

Prognoza na wtorek: **Na południu kraju zachmurzenie większe i cieplej oraz możliwe deszcze. Pozatem dość pogodnie. Słabe wiatry miejscowe, rankiem mglisto.**

Klęska żywiołowa w Ameryce

spowodowała śmierć 1000 osób i miljonowe straty w plantacjach.

Nowy Jork, 17-9. (PAT.) Aczkolwiek wydaje się, że huragan, który szalał nad wyspami Bahamskiemi, wyrządził stosunkowo niewielkie szkody, ostatnie doniesienia z San Juan świadczą **o okropnem spustoszeniu, przyczem w czasie orkanu zginąć miało tysiąc osób, zaś szkody wynoszą około miljona dolarów.** Niemal połowa ludności Portorico pozostała bez dachu nad głową. Nadeszło stamtąd wiele kablogramów, w których nieszczęśliwa ludność prosi o dostarczenie żywności i odzieży. Uciekinierzy z miejscowości, najciężej dotknięte tych huraganem, rozproszyli się po sąsiednich miastach.

Miami, 17-9. (PAT.) Huragan, który zniszczył Portorico, szalał także wczoraj popołudniu na wybrzeżach Florydy, przyczyniając wielkie szkody. Przewody telegraficzne i telefoniczne zostały zerwane. Wiatr zerwał dachy wielu domów i powyrywał z korzeniami drzewa. Ofiar w ludziach niema. Komunikacji z wyspami Bahamskiemi dotychczas pomimo wysiłków nie udało się nawiązać.

Nowy Jork, 17-9. (PAT.) Jak obliczają, straty wyrządzone przez huragan **wynoszą 13 miljonów funtów szterlingów przyczem cyfra ta nie obejmuje własności prywatnej i publicznej, jak np. szkół i różnych instytucyj. Straty w zbiorach kawy wynoszą 2 miljony funt. szterl., w drzewach kawowych tyleż i w tytoniu jeden miljon.**

Nowy Jork, 17-9. (AW.) Według otrzymanych z San Juan (Porto Rico) doniesień, rozmiary zniszczenia na wyspie wywołane przez ostatni tornado, przeszły wielkość podobnych katastrof, jako **notowano w Ameryce w zeszłym stuleciu.** Większość miast i osiedli uległa zupełnemu zniszczeniu. Według dotychczasowych obliczeń, **około 2000 osób zostało zabitych, kilkanaście tysięcy pozostało bez dachu nad głową.** Zbiory i znajdujące się jeszcze na pniu zboże zostało wyniszczone tak, **że zboża, które będzie można żąć, nie dadzą nawet 1 proc. urodzaju normalnego. Wszystkie oddziały policji i wojska skonsygnowano na Porto Rico biorą udział w pracach pomocy dla ludności.**

Wypuszczono nawet więźniów, którzy pod dozorem policji pracują nad naprawą dróg, przewodów telegraficznych i odbudową mieszkań, za co mają obiecaną wolność. Obecnie tornado posuwa się wzdłuż wysp Bahama **i osiągnął już Florydę. Na brzeg Florydy orkan rzucił dwa małe parowce angielskie, które uległy doszczętnemu rozbiciu.**

Zwycięstwo konserwatystów, porażka socjalistów

przy wyborach do parlamentu w Jugosławji.

Sztokholm, 17-9. (PAT.) Według dotychczasowych danych, sobotnie i niedzielne wybory do drugiej Izby parlamentu w 17-tu okręgach dały następujące wyniki: Konserwatyści zdobyli 8 nowych mandatów, agrarjusze 3 i komuniści 2, **natomiast socjaldemokraci stracili 13, a partja ludowa 2.** W niektórych okręgach rezultaty są niekompletne i możliwe są pewne przesunięcia. Dotychczas wybrano **67 konserwatystów, 26 agrarjuszy, 3 liberałów, 27 kandydatów partji ludowej, 83 socjaldemokratów i 6 komunistów.** Jak wiadomo, druga Izba składa się 230 posłów. Miasto Sztokholm wybierze w najbliższy piątek pozostałych 18 posłów.

Sztokholm, 17-9. (PAT.) Dotychczasowe rezultaty wyborów do drugiej Izby **z okręgów wiejskich są następujące:** konserwatyści zdobyli 13 mandatów, zyskując 2 nowe, partja włościańska — 9 mandatów, zyskując również 2, liberałowie — 9, bez zmian, **socjal-demokraci — 23, tracąc 7 i komuniści — 3 mandaty, zyskując 2.**

Odprężenie sytuacji w Austrji.

Możliwość zakazu demonstracyj nacjonalistycznych i socjal

Wiedeń, 17.9. (AW) W kołach politycznych ożywiona dyskusję wywołał socjalistyczny wiec partyjny, który zakończył się dziś przed południem.

Wiec ten — jak przyznają powszechnie — przyczynił się w znacznym stopniu **do odprężenia sytuacji.** Z oświadczeń przywódców socjalistycznych wynika, że są oni skłonni **do pewnych koncesyj w sprawie ograniczenia ochrony lokatorów i że nie będą zwalczać przedłożenia rządowego przez gwałtowne obstrukcje. Wobec tego zapanowała na całej linji atmosfera bardziej ugodowa.**

Istnieje nadzieja, że **dojdzie do porozumienia w sprawie zebrań bojówek, nacjonalistycznych i socjalistycznych projektowanych na dzień 7-go października m. r.** Oba zjazdy mają się odbyć w tym samym dniu w Wiener Neustadt pod Wiedniem. Jeśliby projekty te istotnie zostały zrealizowane **niechybnie przyszłoby do rozlewu krwi, dlatego też powstała myśl zakazu obu demonstracyj** względnie odbycie zjazdu socjalistycznego w Wiedniu a nacjonalistycznego - mieszczańskiego w Wiener Neustadt i to **w rozmiarach skromniejszych, niż to przewidywano początkowo.**

Straszna katastrofa autobusowa

na rynku w Budapeszcie.

Warszawa, 17-9. (Tel. wł.) Z Budapesztu donoszą, że dziś na rynku Elżbiety miała miejsce **straszna katastrofa autobusowa.** Mianowicie szofer chcąc wyminąć księdza, idącego jezdnią, **skręcił gwałtownie i wpadł na taksówkę. Skutkiem zderzenia autobus odbił się i wpadł pod przejeżdżający tramwaj. Autobus został zdruzgotany,** a kilkanaście osób odniosło ciężkie rany.

Ksiądz, który stał się przyczyną nieszczęśliwego wypadku, dostał się pomiędzy koła autobusu i bufory tramwaju. **Wskutek zgniecenia klatki piersiowej wyzionął ducha.**

„Rękę dam sobie uciąć,

że nie ja ukradłem" — zaklinał się złodziej.

TEGO SAMEGO DNIA POCIĄG OBCIĄŁ MU RĘKĘ.

Warszawa, 17-9. (Tel. wł.) W Kawęczynie pod Warszawą mieszkał niejaki Kosiński Edward. Jego „zawodem" były kradzieże kolejowe. Jeździł więc i kradł. Zresztą kradł nietylko w pociągach...

Nieraz mu się noga powinęła. Przyłapano go na gorącym uczynku. Siedział też niejednokrotnie.

Ostatnio policja miała poważne poszlaki, że w pewnej kradzieży kolejowej Kosiński był mocno „zainteresowany". Wezwano więc opryszka do urzędu policji powiatowej. Kosiński się stawił. Miał minę niewiniątka.

— No, jak to tam było? — zapytano go.

Kosiński zrobił wielkie oczy.

— Gdzie było, co było, panie komisarzu — nic nie rozumiem.

— Przyznaj się lepiej sam i tak dobrze wiemy...

Kosiński „wogóle nic nie wiedział".

— Kłamiesz. Wiesz dobrze, nie wykręcaj się.

— Panie komisarzu — zawołał złodziejaszek — jak pragnę szczęścia, to nie ja zrobiłem. **Prawą rękę sobie dam uciąć,** jeżeli prawda, że to ja!

— Nie szafuj tak swoją prawą ręką, nie wiesz, co cię może spotkać...

Narazie Kosińskiego zwolniono. Ukłonił się nisko i poszedł.

Poszedł na nową wyprawę. Za Pragą wskoczył do pociągu towarowego Warszawa — Rembertów.

Tym razem nic nie ukradł. Poślizgnęła mu się noga. Pewno ostatni raz w życiu.

Spadł pod pociąg i koła obcięły mu prawą rękę!

Jeszcze godzinę temu, przysięgając się w policji, nie przypuszczał, **jak okropnie prowokuje los.** Nie przypuszczał nigdy, że może zdarzyć się taki niesamowity wprost zbieg okoliczności.

Kosińskiego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie.

Odzyskawszy przytomność, Kosiński powtarzał tylko obłędnie:

— Rany Boskie, poco ja to powiedziałem, co ja zrobiłem, co ja zrobiłem...

Prezydent Hindenburg

NA G. ŚLĄSKU.

Berlin, 17-9. (PAT.) Prezydent Hindenburg wyjechał wczoraj wieczorem na Śląsk, by odbyć tam kilkudniową podróż po różnych miastach Górnego Śląska. Dziś o godz. 7 i pół rano prezydent Hindenburg przybył do Opola, skąd udał się autem przez Wielkie Strzelce do Zabrza, oraz do Bytomia, gdzie witany był uroczyście przed ratuszem przez radę miejską i prezydjum miasta.

Samobójstwo sosnowiczanina

W WIŚLE.

Cieszyn, 17-9. (Tel. wł.) Dnia 14 bm. o godz. 17.30 popełnił w pensjonacie Piast w Wiśle samobójstwo przez zastrzelenie się z pistoletu Bogdan Augustynowicz, lat 21, student wyższej szkoły handlowej w Warszawie, zam. w Sosnowcu, ul. Małachowskiego. Wyżej wymieniony przybył tego samego dnia do Wisły samochodem i po wstąpieniu do pensjonatu zastrzelił się na schodach.

Komu szczęście sprzyja?

WYGRANE LOTERJI W 10 DNIU CIĄGNIENIA.

25.000 zł. — N-ry: 34337 ,134008.

10.000 zł. — Nr. 46068.

5.000 zł. — Nr. 137899.

3.000 zł. — N-ry: 7883 57149 66767 75679 91793.

2.000 zł. — N-ry: 10990 42486 63230 86049 116706 129533 134288.

1.000 zł. — N-ry: 893 14121 29473 29998 43437 53639 367702 88986 96189 100817 103462 104396 107916 109706 111690 124470 127034 130413 130521 142342 143821.

600 zł. — N-ry: 7393 12433 19670 30247 43848 66626 71843 77074 79067 80702 83949 96484 112689 126816 144106 144764 131242 131429.

500 zł. — N-ry: 14 262 4403 4683 5770 6863 7020 11131 11278 12390 13818 14933 13689 18447 19660 21342 22739 25487 25638 27280 28011 29382 29602 30079 30904 31173 33308 33934 33482 37737 39883 41016 44128 44486 45537 49842 50032 50783 50864 51821 54273 54376 54371 54380 55874 57077 57604 58843 59289 60312 60789 62382 62432 62613 64666 63122 66043 66383 66684 68736 70936 72129 72711 73132 74633 75518 77846 82031 83422 85216 85949 87460 87834 88352 89099 89789 90448 91705 91994 92988 92916 94203 96082 97840 102837 103659 105238 105219 106096 108428 110536 111760 112757 144412 115725 116669 117269 118150 118274 118290 121231 121443 121705 122769 126126 126492 126744 126922 129663 131232 133237 134179 134648 133248 133303 139863 140634 142668 144344 144484 144862 145134 146983 148087 148178 148868 150142 150689 153009 153011 153852 154370 154789 154963.

Sprawa ewakuacji Nadrenji a Polska

Kto z niezwykle ostrą, antyniemiecką mową Brianda w Genewie łączył zbyt wygórowane nadzieje, kto uwierzył przesadnie i umyślnie rozdrażnionym głosem prasy niemieckiej, dopatrującym się w tej mowie przekreślenia wszystkiego, co w sprawie porozumienia niemiecko - francuskiego zrobiono od czasu Locarna i Thoiry, ten rychło doznał rozczarowania. Bezpośrednio po tej moiwe i po mdłej odpowiedzi kanclerza Müllera nastąpiły w tejże samej Genewie rokowania Niemiec z byłymi aljantami w sprawie przedterminowej ewakuacji drugiej, a ewentualnie także trzeciej strefy okupacyjnej w Nadrenji.

Jeśli się zna obyczaje proceduralne dyplomacji, to się musi stwierdzić, że już sam fakt rozpoczęcia oficjalnych rokowań w sprawie opróżnienia Nadrenji oznacza niewątpliwy sukces Niemiec. Dyplomaci nie zwykli dopuszczać do oficjalnych obrad nad kwestjami, które nie mogą liczyć na pomyślne rozwiązanie. Takie problemy, niedojrzałe jeszcze do zatwierdzenia, omawia się tylko na poufnych konferencjach.

Wobec tego jasnem jest dzisiaj, że ostra mowa Brianda nie oznaczała bynajmniej cofnięcia się jego z linji Locarno-Thoiry, że i nadal dąży on do osiągnięcia porozumienia między Francją a Niemcami, że natomiast było ono bardzo zręcznem posunięciem w grze dyplomatycznej, skutecznem podbiciem ceny targu, który ma się dokonać pomiędzy Francją a Niemcami z racji ewakuacji Nadrenji. Mógł to Briand uczynić tem śmielej, że mocy jego wystąpieniu nadał niedawno zawarty układ flotowy francusko - angielski .będący silnem zadzierżgnięciem węzłów entente cordiale pomiędzy obu państwami.

Obrady genewskie w sprawie ewakuacji Nadrenji toczą się w ten sposób, że z jednej strony, występują Niemcy, z drugiej zaś jako reprezentanci b. koalicji: Anglja, Francja, Włochy, Japonja i Belgja. Niema pomiędzy niemi ani Polski, ani Czechosłowacji, chociaż oba te państwa, a zwłaszcza Polska, są w tej sprawie silnie zainteresowane. Oczywiście nie jest to objaw dla realizacji postulatów polskich korzystny.

Stanowisko polskie w tej sprawie zostało w paryskiej i brukselskiej enuncjacji p. min. Zalewskiego ściśle sformułowane: Polska, uważając, że okupacja Nadrenji jest najsilniejszą rękojmią bezpieczeństwa jej granic zachodnich, żąda za jej zniesienie równowartościowych gwarancyj niemieckich dla siebie. Jeśli Polska mimo to do obrad nad tą ogromnie dla niej doniosłą kwestją nie została dopuszczona, to stało się niewątpliwie dlatego, że Niemcy, odmawiając Polsce prawa zabierania głosu w tej sprawie, byłyby w tych warunkach do pertraktacyj wogóle — nie przystąpiły.

Nie wynika z tego jednak, aby pozycja dla nas była już stracona, aby już było przesądzone, że Polska i Czechosłowacja żadnych gwarancyj nie otrzymają. Jak po mowie Brianda nie był uzasadniony nadmierny optymizm. tak też obecnie niema podstaw do przedwczesnego pesymizmu.

W całym tym kompleksie zagadnień celem najbliższym są dla Anglji, Francji i Belgji korzyści finansowe. Anglja potrzebuje pieniędzy na spłatę długów Ameryce, Francja na ostateczną sanację swej skarbowości, Belgja ma również jeszcze wierzytelności u Niemców.

Dlatego te sprawy wybijają się na pierwszy plan w obradach podkomisji reparacyjnej, która obraduje oddzielnie od podkomisji ewakuacyjnej, ale ma z nią równocześnie swe prace zakończyć.

Z drugiej strony jednak Francja nie może zapominać o celu dalszym wprawdzie, ale w istocie swej od tamtego ważniejszym, o swojem bezpieczeństwie które z bezpieczeństwiem Polski ściśle jest związane, a układami w Locarno bynajmniej nie zostało w pełni zagwarantowane. Dlatego należy ze spokojem oczekiwać rozwoju wypadków i nie oddawać się przed czasem zniechęceniu.

Zbrodnicza agitacja na Wołyniu

ZA WYJAZDEM DO ROSJI SOWIECKIEJ.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego".).

Kowel, we wrześniu.

Mistrze agitacji, bolszewicy, w ostatnim czasie chwycili się na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej nowego sposobu agitacji zachwalania ustroju bolszewickiego i werbowania sobie wyznawców. Oto rozpuścili po Wołyniu swoich agentów, którzy **objeżdżają wioski i miasteczka i agitują ciemne tłumy do wyjazdu do Rosji sowieckiej,** gdzie rzekomo władza „chłopsko-robotnicza" daje przybyszom ziemię darmo, udziela pożyczek i kredytów na zagospodarowanie się i t. p.

Powyższa agitacja sowiecka zmierza przedewszystkiem do wywołania niezadowolenia na ziemiach wschodnich Polski wśród ludności rusińskiej, ciemnej i nieorjentującej się w tych kruczkach, przez co tak czy owak cel wysłanników Kominternu osiągnięty zostanie.

Ludność. której agenci naobiecywali życie beztroskie, posiadanie ziemi darmo, „ile dusza zapragnie", kredyty rządowe rządowe i najrozmaitsze udogodnienia, **tłumnie zgłasza się do urzędów z prośbami o zezwolenie jej na wyjazd do Rosji.** Oczywiście, zezwolenia takiego władze polskie wydać nie mogą, gdyż wiedzą, że wszystkie załecanki sowieckie są kłamstwem, tłumaczą więc poszczególnym petentom, że agitatorzy wszelkie obiecanki czynią im celowo tylko po to, aby utwierdzić w nich przekonanie, że w Polsce jest źle i „będzie jeszcze gorzej", a w Rosji prawdziwy raj się otwarł dla rolników.

Duszą wszelkich poczynań antypolskich i antyrządowych na ziemiach wschodnich są dwie w pierwszym rzędzie organizacje rusińskie, a to UNDO i Sel-Rob. Obie te organizacje **prześcigają się w nienawiści do polskości,** a chociaż pierwsza z nich oficjalnie występuje do walki o wolną Ukrainę (na polskich oczywiście ziemiach wschodnich) poza bolszewikami, druga zaś dąży do utworzenia wolnej Ukrainy w ścisłym przymierzu z bolszewikami, czyli **poprostu zmierza do oderwania polskich ziem wschodnich i przyłączenia ich do Sowietów, obie atoli zawsze znajdą wspólny język, jeśli chodzi o zwalczanie Polski.** Undowcy dążą do zdobycia na Wołyniu wpływów przez organizacje gospodarcze, im więcej poświęcając miejsca, zwalczają wszelkie polskie poczynania gospodarcze na Wołyniu, bojkotują wszelkie imprezy, jak święto kooperacji, wystawy rolnicze i przemysłowe, narady gospodarcze, wyodrębniając się i tworząc. wzgl. usiłują tworzyć, organizacje specyficznie separatystyczne. Sel Rob natomiast całkowicie jawnie nawołuje do obrony „republiki radzieckiej" przed zakusami polskiego militaryzmu(!), który rzekomo dąży do zniszczenia Z.S.S.R. Tę piosenkę Sel-Robu słyszeć można na każdym wiecu, na każdem zebraniu, mimo to Sel-Rob nadal cieszy się tolerancją i korzysta z wszelkich uprawnień legalnie istniejących organizacyj.

A. Czekalski.

Indje budują wielką stolicę świata.

PUSTYNNE TERENY. ZAMIENIONE W KWITNĄCE OGRODY. — BUDOWA MONUMENTALNYCH GMACHÓW. — PROROCY HINDUSCY PRZEPOWIEDZIELI.

Na stepowych obszarach w Indropacie, u podnóży olbrzymich skał, gdzie do tej pory panowała pustka i martwota, czynione są od piętnastu lat, energiczne przygotowania do wzniesienia nowego wielkiego miasta, które stać się ma nową stolicą Indji. „Nowe Delhi" zwać się ma ta nowa stolica i stworzyć ma najmilszą okolicę w całych Indjach. Oto bowiem „Nowe Delhi" łączyć będą w sobie piękno stylu zachodniego z czarem i egzotycznością wschodu.

Większa część pracy została już dokonana. A więc przedewszystkiem zamieniono olbrzymie skały, otaczające kotlinę, obejmującą teren powstającego miasta, w lesiste okolice, które powstrzymują gorące działanie promieni słonecznych i użyczają kotlinie upragnione cienia i wilgoci. Ponadto na terenie, na którem powstaje miasto, stworzono w miejsce pustynnych stepów liczne kwitnące ogrody, nadające całości miasta niezwykle miły charakter. Wreszcie przystąpiono do budowy wielkich ulic i monumentalnych gmachów.

I tak jest już prawie zupełnie gotowa ulica, która ciągnie się na przestrzeni półtorej mili i otrzymała nazwę „Królewskiej Aleji". Aleja ta będzie też głównem centrum przyszłej stolicy. Tu mieścić będą się największe budowle państwowe i reprezentacyjne.

Z ważniejszych gmachów ukończono już budowę reprezentacyjnej siedziby wicekróla Indji i gubernatora angielskiego. Gmach ten zaliczyć można do najwspanialszych cudów architektury. Ostateczne prace dekoracyjne będą wkrótce zakończone tak że w najbliższym już czasie spodziewane jest przeniesienie się siedziby przedstawiciela rządu angielskiego do nowej stolicy. Z chwilą gdy wicekról przybędzie do Nowych Delhi nastąpi też uroczyste uznanie nowej stolicy Indji.

Skończoną jest również budowa wspaniałego gmachu parlamentu indyjskiego, który również należeć będzie do najbardziej okazałych i monumentalnych budowli.

Wreszcie wokoło tych reprezentacyjnych siedzib powstają pałace poszczególnych książąt, radży i maharadży indyjskich, którzy w nowej stolicy również posiadać będą swoje reprezentacyjne siedziby. Oczywiście że poszczególni władcy Indji sadzą się na jaknajbardziej okazałe i najbardziej kosztowne budowle. Całość zatem wywierać będzie niewątpliwie na każdym czarowne wrażenie.

Ludność tubylcza, mimo haseł nacjonalistycznych, które ostatnio w Indjach są bardzo silne, odnosi się do budowy nowej stolicy z dość dużą sympatją. Nie zważa się na to, że nowa stolica Indji budowana jest przez „białych Europejczyków" i że „biali" będą w niej posiadać decydujące wpływy. Powszechnem jest bowiem zdanie, że najstarszy prorok Indji Sikh Guzu już długo przedtem przepowiedział, że kiedyś powstanie w indjach nowa wielka stolica, w której „biali ludzie" rządzić będą całemi Indjami. „Dzieje się zatem to, co się stać musiao" — głosza kapłani budyjscy, mówiąc o nowej stolicy Indji

Zapowiedź wczesnej zimy

W ZAKOPANEM I NA PODHALU.

Od kilku dni panują w Zakopanem przykre chłody, w nocy temperatura obniżyła się do zera, silny szron okuł ziemię i zwarzył trawy i liście na drzewach. W górach mgły nieprzeniknione nie pozwalają na jakiekolwiek dalsze wycieczki turystyczne. W związku z panującym chłodem mimo wczesnej jeszcze pory, spędzono z hal i pastwisk w górach kierdele owiec celem przezimowania w dolinach. Pusto więc już i głucho tam, gdzie niedawno dźwięczały wesoło dzwonki i rozlegały się wesołe śpiewy juhasów. Cała przyroda układa się powoli do zimowego snu.

Unifikacja organizacyj rolnicz.

PERTRAKTACJE NIE ZOSTAŁY ZERWANE.

Dnia 13 września rb. odbyło się zebranie zarządu centralnego Związku Kółek rolniczych, największej organizacji drobnego rolnictwa w Polsce. Na zebraniu tem, po referacie p. prezesa W. Przedpełskiego, uchwalono następujące wnioski:

1) Ponieważ ostatni zjazd walny C. Z. K. R. uchwalił jednogłośnie, że C. Z. K. R. ma być samodzielną organizacją rolniczą drobnej własności i z organizacjami wielkiej własności ma się nie łączyć, przeto zarząd C. Z. K. R., nie mając prawa decydowania o sprawie unifikacji — postanawia tą sprawę postawić na porządku dziennym najbliższego dorocznego zjazdu walnego C. Z. K. R.

2) Zarząd upoważnia prezydjum do zebrania wszelkich szczegółów i wiadomości, tyczących się podstaw organizacyjnych we wszystkich dzielnicach oraz gospodarczego programu unifikacji i przedłożenia tych wiadomości zjazdowi walnemu.

3) Zarząd stwierdza, iż ostateczną decyzję w sprawie unifikacji może powziąć tylko walny zjazd C. Z. K. R. Narazie zarząd stwierdza, iż mogą być prowadzone rozmowy unifikacyjne na zasadzie poprzednich uchwał władz C. Z. K. R.

4) Zarząd główny widzi potrzebę wzmocnienia pracy C. Z. K. R. w kierunku pobudzenia Kółek rolniczych do jaknajżywotniejszej akcji ich co do stworzenia samoistnego, mocnego własnego życia społecznego i gospodarczego rolnictwa drobnego.

Z wniosków tych wynika, że sprawa **unifikacji na terenie C. Z. K. R. może być ostatecznie załatwiona dopiero na walnym zjeździe organizacyj,** który odbędzie się zapewnie nie długo. Prowadzone będą tymczasem przez władze C. Z. K. R. wstępne pertraktacje z Centralnem Tow. rolniczem, aby przygotować odpowiedni materjał dla obrad walnego zjazdu. Aczkolwiek sprwa unifikacji jest niezmiernie skomplikowana i trudna, należy sądzić, iż prowadzone pertraktacje usuną wiele z tych trudności.

Kwestja religijna

A WYBÓR PREZYDENTA W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Kwestja religijna w związku z wyborem przezydenta Stanów wyłoniła się jaskrawo na pierwszym planie z chwilą, gdy pastor kalwaryjskiego kościoła baptystów w Nowym Jorku, dr. John Roach Straton, zaatakował ostro z ambony kandydaturę gubernatora Smitha, popularnie „Al'a" zwanego. Oświadczył on mianowicie, że gub. Smith byłby „nolens - volens najlepszym sprzymierzeńcem sił reakcyjnych, wszelkiej niemoralności, grzechów i występków w kraju", dodając, iż „historja wykazuje, że gub. Smith był stałym, wytrwałym i zapalonym przeciwnikiem każdej słusznej reformy, że jest on w dzisiejszej Ameryce śmiertelnym wrogiem postępu moralnego i prawdziwej mądrości politycznej". Skoro gubernator Smith dowiedział się o tych zarzutach, zażądał listownie od dr. Stratona zaproszenia siebie do kościoła, powtórzenia w jego obecności tych zarzutów i dania możności odpowiedzi na nie. W liście tym Smith pisze: „Mógłbym tego nie żądać, gdyby oświadczenie takie wygłoszone było w celach politycznych, nie zaś wypowiedziane z ambony w kościele poświęconym nauce Chrystusa, który powiedział „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu". Dr. Straton przystał na żądanie i dyskusja prawdopodobnie się odbędize. Dr. Straton zażądał w swej odpowiedzi większego audytorjum, niż je dać może jego kościół, wymienił najpierw Medison Square Garden, a następnie słynną katedrę św. Patrycjusza.

Tymczasem obecnie Wiliam Harmon Black, sędzia sądu najwyższego w N. Jorku i równocześnie prezes rady zarządzającej kościoła pastora Stratona, w ostry sposób napomniał go, oświadczając, że „atak dr. Stratona na gub. Smith'a nie odpowiada w żadnym razie poglądom przeważającej części baptystów Stanów Zjedn., wiadomo bowiem, że gub. Smith „jest nieskazitelnym i wielce lojalnym, nowoczesnym politykiem".

ZYGZAKIEM.

Szczęście.

(Na Tydzień dziecka).

Mając przy boku armję z ołowiu.
Cichutko spoczniesz w swem białem łóżku.
Matka ci śliczne bajki opowie
O szklanej górze i o Kopciuszku.

O królewiczach w rycerskim szyku,
Których ni smoki, ni czar nie łamie
I o Małgosi w domku z pierników,
Bajka jest prawdą; matka nie kłamie.

Gdy świadomości pierzchną ostatki.
We śnie snuć będziesz złotą legendę...
Będziesz się tulił do piersi matki,
A ja... (mój Boże!) ja już nie będę.

C—rk.

O czem i jak piszą?

Co pisze półoficjalny organ PPS?

Naszym artykułem pt. „Jak tonący na falach samorządu socjaliści chcą się ratować?", w którym zdemaskowaliśmy grę socjalistów, chcących przez przyłączenie Niwki z Dańdówką i Klimontowa podreperować przy zbliżających się wyborach swe zbankrutowane wpływy w Sosnowcu, uczuł się niejako osobiście dotknięty stojący na usługach socjalistów „Expres Zagłębia", który wątpliwej wartości dowcipami stara się odwrócić uwagę od sensu poruszonej przez nas sprawy.

Otóż dowcipkujący Sylf magistracki z „Expresu Zagłębia" sypie swym czytelnikom takim piaseczkiem w oczy:

Dla nas, jako dla pisma bezpartyjnego, jest rzeczą obojętną: kto rządzi lub kto będzie rządził Sosnowcem. Będzinem, Dąbrową lub Czeladzią. Nas przedewszystkiem obchodzi to, jakie są te rządy i co dają mieszkańcom. Nie stoimy — jak twierdzi „Kurjer Zachodni" —na platformie ideologji samorządowo-socjalistycznej, lecz staramy się przedewszystkiem o bezstronne oświetlenie każdej sprawy.

Podziwialiśmy tę bezstronność wielokrotnie i zainteresowanie tem, jakie są rządy i co dają, nawet niekoniecznie aż wszystkim mieszkańcom. A już wprost szczytem tej bezstronności było zamilczenie przez „Expres Zagłębia" akcji, rozwiniętej niedawno przez Związek legjonistów w Dąbrowie Górniczej z powodu fatalnej gospodarki socjalistów w tamtejszym samorządzie miejskim.

„Expres Zagłębia" stanowczo stracił miarę. Czyżby aż tak osobiście od czuwał zdemaskowanie przez nas obłudy socjalistycznej? Czy może pojawienie się konkurencji w postaci „Unzer Tug" tak odebrało „Expresowi" panowanie nad sobą, że oto dowodzi, iż dla „Kurjera Zachodniego"

gdy prez. Michael i p. Wolf agitowali za przyłączeniem Niwki i Klimontowa do Sosnowca, przyłączenie takie było dobre, gdy natomiast projekt pp. Michla i Wolfa chcą urzeczywistnić socjaliści, to połączenie takie nikomu nie jest potrzebne.

Owszem, jest potrzebne dla PPS., przecież wyraźnie napisaliśmy to! I niechże „Expres Zagłębia", który wysługuje się również i w tym wypadku socjalistom, nie udaje naiwnego. Gdy bowiem w roku 1924 prez. Michael i p. Wolf agitowali za przyłączeniem Niwki i Klimontowa, to Sosnowiec nie był bankrutem, nie miał na plecach ciężaru pożyczki Ullenowskiej, nie miał na swem utrzymaniu opłacanego przez miasto sztabu menerów socjalistycznych.

Aby odwieść — dowcipkuje dalej „Expres Zagłębia" — zarząd i radę miejską Sosnowca od zamiaru przyłączenia Niwki i Klimontowa, „Kurjer Zachodni" wylicza „czarne na białem", że socjaliści na tem nic nie zyskują.

To już wyraźne odwracanie kota do góry ogonem w obronie socjalistów, gdyż „Kurjer Zachodni" wyliczał właśnie „czarne na białem", iż przez przyłączenie Niwki „**widoczną stałaby się możliwość poprawienia socjalistycznych szans wyborczych**". Stąd właśnie nietylko posądzenie ale i pewność, że „Expres Zagłębia" działa w interesie zbankrutowanej na naszym gruncie P. P. S.

Pozostawiwszy na uboczu starą i nudną już śpiewkę o wysługiwaniu się „Kurjera Zachodniego" przemysłowi, zwrócimy uwagę na ostatni dowcip „Expresu Zagłębia", który pisze:

Dla ścisłości dodamy, że obecny zarząd po objęciu rządów Sosnowca zastał tyle pomysłów i projektów po swych poprzednikach, że sam nic prawie nie projektował.

Budowa szkół, domu noclegowego, łaźni, domów robotniczych, domów pracowników magistratu — to wszystko piękne projekty poprzedników, którzy czas tracili na projektowaniu, obecny zaś zarząd projekty te wykonał.

Przypominamy jeszcze projekt rzeźni miejskiej, domeny p. Cwajgenhafta, którego aktualność przypomniał ostatnio p. wojewoda Korsak. Były więc projekty poprzedniego zarządu, musiało tak czy owak przyjść ich wykonanie i tylko o rzeźni zapomniano. A obecny zarząd — bądźmy sprawiedliwi — również pozostawi swym następcom projekty, które będzie musiał wykonać przyszły zarząd. Szkoda tylko, że projekty obecnego socjalistycznego zarządu miasta Sosnowca streszczają się w programie następującym:

1) płacić długi, 2) płacić długi i 3) płacić długi!

I do wykonywania tych projektów, które przyszłemu zarządowi m. Sosnowca nie pozwolą rozwinąć innej działalności, ma się śmiałość zaprząszać Niwkę z Dańdówką i Klimontów...

Przed wyborami do Izby przemysłowo-handlowej.

Obrady kupiectwa polskiego woj. Kieleckiego.

W ub. niedzielę odbył się w Sosnowcu zjazd kupiectwa polskiego województwa Kieleckiego w sprawie omówienia akcji przedwyborczej do Izby przemysłowo-handlowej, utworzenia i wyboru komisji wojewódzkiej, ustalenia ostatecznej listy kandydatów na radców. Zjazd odbył się w lokalu Stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego. Po powitaniu zjazdu przez prezesa Stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu p. E. Gruszczyńskiego, wybrano na przewodniczącego p. Holewickiego z Częstochowy, a na asesorów pp.: Gabrysiewicza z Kielc i Misiórskiego z Będzina.

Akcję przedwyborczą, prowadzoną przez Radę P. O. K. oraz kwestję porozumienia się z organizacjami żydowskiemi referował p. E. Gruszczyński. Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos pp.: Nowicki, Garliński, Gabrysiewicz, Gruszczyński, Brykalski, Wierzbicki, Stelmach i inni, zjazd aprobował taktykę wyborczą Rady P. O. K. Ustalono przytem, że trzeci mandat radcowski z wyboru przypadnie Częstochowie.

Jako zasadę przy podziale mandatów radcowskich z organizacyjnych wyborów przyjęto, że zapewnione mandaty powinny mieć następujące miejscowości: Częstochowa, Kielce, Radom, Zagłębie Dąbrowskie oraz 2 mandaty pozostawia się do przydziału według uznania komisji wojewódzkiej.

Komisję wojewódzką, mającą reprezentować polskie organizacje kupieckie w województwie Kieleckiem i całokształt interesów kupiectwa, wybrano w składzie pp.: Garlińskiego, Gruszczyńskiego i Janickiego.

W wolnych wnioskach omówiono sprawę wydawnictwa „Tygodnika Zagłębia", poruszono kwestje podatkowe itp. Na tem zjazd zakończono, poczem uczestnicy zjazdu udali się na wystawę „Wnętrze domu" do Katowic.

Zjazd przemysłowców wschodniej połowy wojew. Kieleckiego.

Wobec zbliżających się wyborów do Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, która ma objąć swą działalnością całe województwo Kieleckie, odbył się w Radomiu zjazd przemysłowców wschodniej połowy wojew. Kieleckiego.

W zjeździe wzięli udział przemysłowcy wszystkich gałęzi przemysłowych, reprezentowanych na tem terytorjum oraz przedstawiciele wszystkich ośrodków przemysłu, mianowicie: Radomia, Kielc, Ostrowca, Starachowic, Opatowa, Opoczna, Końskich, Skarżyska, Kamiennej, Jędrzejowa i t. d.

Po zagajeniu zjazdu w imieniu Związku przez dyr. St. Szartowskiego i obiorze na przewodniczącego dyr. W. Smyjewskiego, dyr. W. Eychler zreferował zasady głosow. do Izby i wyjaśnił potrzebę konsolidacji przemysłu przy wyborach.

Myśl zjednoczenia swych sił i zgrupowania wszystkich dookoła jednej listy kandydatów na całem terytorjum województwa zyskała aprobatę ogólną i zdecydowano nawiązać kontakt z przemysłem Zagłębia Dąbrowskiego, celem powołania wspólnego Komitetu wyborczego i uzgodnienia kandydatur na radców Izby w grupie przemysłowej.

Następnie obrano Komitet wyborczy wschodniej połowy wojew. Kieleckiego w składzie 17 osób, któremu powierzono przeprowadzenie całej akcji.

Komitet dokonał wyborów prezydjum, w skład którego weszli pp.: Dębowski W., Eychler W., Mirski - Świątopełk Al., Ołdakowski K., Smyjewski W. Włoczkowski L. i Zalewski. A.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

18 Wtorek	Dziś Józefa z Kupertynu Jutro Januarego B. Wsch. słońca 5 m. 15 Zach. „ 17 m. 45

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Gdy wiosna życia przemówi".

Program radjowy

WTOREK 18 WRZEŚNIA.

KATOWICE:

16.40 — Komunikaty polsk. Zw. zrzesz. gosp. woj. śl.
17.00 — Nadprogram.
17.25 — Wykład Historji Polski.
18.00 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości.
19.20 — Komunikat harcerski.
19.30 — Odczyt z cyklu: „Nauka o Polsce" — wygł. p. Bronisław Górecki.
19.55 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.15 — Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty lotniczo-meteor. i P.A.T.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

× ZMIANY W REDAKCJI „POLONJI". P. red. Antoni Krzywy przestał być redaktorem nacz. „Polonji" i z wydawnictwa ustąpił. Jako redaktor nacz. podpisuje „Polonję" poseł W. Korfanty.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Wtorek, dnia 18 b. m. „Cyd".
Środa, dnia 19 b. m. „Hrabina" z gościnnym występem M. Domosławskiego.
Czwartek, dnia 20 b. m. „Aida".

× UWAGI PP. LEKARZY O KASIE CHORYCH. W artykule pod powyższym tytułem, zamieszczonym w niedzielnym numerze wkradła się pomyłka. W odnośnem miejscu ma być: „Istotnie i zasadniczo lokomocja pochłania zaledwie 23 proc. kosztów ogólnej lokomocji P. K. Ch., a 77 (mylnie wydrukowano 7) proc. rozjazdów jest udziałem administracji w ścisłem tego słowa znaczeniu".

× OBCHÓD TYGODNIA DZIECKA. Stosownie do ustalonego programu obchodu Tygodnia dziecka we wszystkich miastach Zagłębia w sobotę odbył się capstrzyk z udziałem dziatwy szkolnej i orkiestrami szkolnemi, a w niedzielę po nabożeństwie barwne pochody młodzieży szkolnej. W dniu wczorajszym odbywały się popisy gimnastyczne oraz zabawy na wolnej przestrzeni, gdzie dziatwa szkolna pod opieką nauczycielstwa spędziła wesoło i pożytecznie kilka godzin. Zbiórka niedzielna cieszyła się dość dużem paparciem, dzięki czemu zebrano w każdej miejscowości po kilkaset złotych. Dziatwa szkół żydowskich z racji świąt uroczystych, udziału w Tygodniu dziecka nie brała.

Otruli się równocześnie

W JEDNYM DNIU I O JEDNEJ GODZINIE.

Mieszkali obydwoje w Czeladzi przy jednej ulicy (Gawrońskiej 5) i w jednym domu. On Antoni Kacperczyk, lat 19, ona Stanisława Mucha, lat 16. Wobec tak bliskiego sąsiedztwa zawiązała się między nimi gorąca miłość, którą sobie nawzajem przysięgli.

O miłości tej dowiedzieli się rodzice obojga i starali się zakochaną parę rozłączyć, a ponieważ argumenty słowne nie pomogły, zabrano się do więcej przekonywujących środków, tj. do bata. Rozgoryczona takiem postępowaniem zakochana para, postanowiła sobie w **jednym dniu i o jednej godzinie odebrać życie.**

W tym też celu on zaopatrzył się w kwas solny, ona w esencję octową. On wypił swoją porcję przed południem, jej brakło odwagi i uskuteczniła to dopiero popołudniu.

Obydwoje odwieziono do szpitala w Czeladzi, gdzie jemu nie wróżą dalszego życia, ona zaś za parę dni wróci zupełnie zdrowa do domu.

———

× PODZIAŁ SZKÓŁ ŚREDNICH MIĘDZY WIZYTATORÓW. W krakowskim okręgu szkolnym nadzór nad szkołami średniemi pełni pięciu wizytatorów, mianowicie dr. J. Jakóbiec, J. Kidryński, W. Wajdowicz, W. Wierzbicki i S. Wrzosek. Od nowego roku szkolnego t. j. od dn. 1 września r. b. nastąpił nowy podział pracy. P. wizytator J. Kidryński ma, między innemi, nadzór nad szkołami średniemi w Dąbrowie, Będzinie, Olkuszu i Miechowie, p. wizytator W. Wajdowicz w Sosnowcu, a p. S. Wrzosek w Zawierciu.

× HANIEBNA OHYDA! W socjalistycznym „Głosie Zagłębia" popisała się niejaka Alina Leontjewa, zamieszczając swe wypociny mózgowe p. t. „Na marginesie Kongresu Eucharystycznego". Ną artykuł ten zwrócono nam uwagę ze sfer robotniczych jako na niesłychaną i w tym tonie dawno już niewidzianą napaść na religję rzymsko - katolicką, kościół katolicki, na monstrancję i kler. Artykuł jest pełen tak niesamowitych bluźnierstw i ohydnych wymysłów, że aż przykro pomyśleć, że osoba wyznania prawosławnego, jak nas informują, potrafiła sobie na tego rodzaju bezczelny wybryk. Podobno sprawą tą zajęła się prokuratorja.. I dziwna rzecz, że organ socjalistyczny,, zamieszczając tę ohydę histeryczki, nie pamiętał o tem, jak to w czasie Kongresu Eucharystycznego budynek Magistratu w Częstochowie, w którym rządzą socjaliści, był pięknie ilumonowany i jaśniał wielkim napisem: „Jezu, króluj nam"! Nasi tymczasem socjaliści chętnie użyczają miejsca niepoczytalnej kobiecie w swym partyjnym organie.

× DRUGA WIOSNA. Ze wszystkich stron kraju dochodzą nas wieści o powtórnem kwitnięciu drzew. Na plantach w Krakowie zakwitły kasztany, na prowincji w wielu sadach wiśnie i czereśnie okryły się białym kwieciem. Na drodze do Żarek w pow. Zawierciańskim zakwitły drzewka jarzębiny, równocześnie okryte całe pękami czerwonych owoców. Połączenie kwiecia i jagód na jednem drzewie czyni nader wdzięczny i niezwykły obraz. Lud wiejski komentuje różnie te igraszki natury. Niektórzy spodziewają się ostrej, wczesnej zimy, inni przeciwnie, długiej, pięknej jesieni, a znajdują się nawet i tacy optymiści, którzy spodziewają się na Boże Narodzenie zbierać ze swych sadów świeże wiśnie i czereśnie.

× NOWELIZACJA PRZEPISÓW DLA ZAKŁADÓW FRYZJERSKICH. Departament służby zdrowia M. S. W. przystąpił do zbierania danych, dotyczących stanu sanitarnego zakładów fryzjerskich. Dane te posłużyć mają do zamierzonej nowelizacji przepisów hygjenicznych dla zakładów fryzjerskich, któ ra znacznie zaostrzy dotychczas stosowane sankcje za przekroczenia sanitarne w tej dziedzinie

Magiczny serwis

W MIESZKANIU MOJŻESZA BIAŁYSTOKA.

Jak opowiadają podania ludowe, w niektórych „domach" pewne sprzęty posiadają tajemnicze własności dziwnego znikania na krótszy lub dłuższy okres czasu, zmiany miejsca, t. j. przenoszenia się w zagadkowy sposób z pokoju do pokoju, a niektóre sprzęty posiadają podobno nawet zdolność wydawania charakterystycznych dźwięków.

Są to oczywista bajdy, którym dziś nikt już nie wierzy, a tymczasem w Dąbrowie znalazła się pewna rodzina, która usiłuje przekonać przedewszystkiem znaną z z nieufności do podobnych rzeczy policję, iż mimo wszystko podanie ludowe ma rację, boiwem i w obecnych czasach trafiają się przedmioty, posiadające tajemnicze własności.

Otóż przy ulł Łukasińskiego mieszka niejaki **Mojżesz Białystok, w którego mieszkaniu dzieją się niesamowite rzeczy z serwisami.**

W swoim czasie znikł mu i to w obecności domowników piękny serwis, który mimo skrzętnych poszukiwań nie wrócił już na stare śmieci.

Obecnie znów się historja powtórzyła, bowiem zawiadomiono policję o **zaginięciu w dziwny sposób cennego serwisu**, który „na oczach" wszystkich ulotnił się z mieszkania.

Policja oczywista zajęła się tem aliści następnego już dnia **poszkodowany zameldował, iż serwis się odnalazł.**

Policja, jak wiadomo, jest ciekawa i zapragnęła zbadać tajemnicze zjawisko. Z uwagi na to, iż właściciele dawali myl ne wyjaśnienia i i było rzeczą widoczną, iż nie chcą, czy też nie mogą udzielić odpowiednich informacyj, zaczęto badać służącą.

Dziewczyna nie **bawiła się w jakiekolwiek wybiegi,** lecz krótko i węzłowało oświadczyła, iż... **śniło się jej, że serwis znajduje się w skrzynce,** umieszczonej w sąsiednim pokoju, a kiedy rano zajrzała do skrzynki, ze zdumieniem stwierdziła prawdziwość snu.

Zrozumiała rzecz, iż policja nie uwierzyła naiwnemu opowiadaniu i w dalszym ciągu prowadzi dochodzenie, chcąc stwierdzić, **w jakim celu serwisy w mieszkaniu Białystoka ulegają tak magicznem przeobrażaniem.** Może i policja również coś... wyśni.

× **PIĘKNE WIĘZIENIE.** Przeciętny mieszkaniec Sosnowca, widząc obdarte ściany domów, z zadrością patrzy na gmach więzienia przy ul. Towarowej. Gmach ten świeżo odnowiony, bielutki, wygląda wśród porujnowanych kamienic okolicznych prawie imponująco. Kiedyż nareszcie władze zmuszą do szybszego remontowania domów i kiedyż wreszcie mieszkańcy Sosnowca przestaną z zazdrością patrzeć na więźniów, siedzących w czystych, wybielonych ścianach przyzwoicie wyglądającego gmachu więziennego?

× **TRUP W KARTOFLACH.** Na polu wśród kartofli przy ulicy Suchej na Pogoni znaleziono trupa noworodka płci żeńskiej, przysypanego ziemią. Policja prowadzi dochodzenie.

× **KREWKI GOSPODARZ.** Zamieszkały w Czeladzi przy ul. Węgroda 46 Kusak Paweł, wysłał syna swego 16-letniego Edwarda z sumą 16 zł. do gospodarza domu, zajmowanego przez nich. Gospodarz domu, Flasza Szymon (Bytomska 78) zapytał, dlaczego ten przynosi 16 a nie 25 zł., na co Kusak odpowiedział, że tyle się należy i tyle mu ojciec dał. Wtedy Flasza, nie namyślając się wiele, chwycił chłopca za kołnierz i począł go okładać pięściami po głowie, poczem wyrzucił go za drzwi. Na krewkiego gospodarza zostało spisane doniesienie.

× **KRADZIEŻ OWOCÓW.** Nowakowski Władysław zamieszkały w Czeladzi przy ul. Bytomskiej 77, doniósł policji, że dwaj młodociani złodzieje: Naftula i Sojka, obydwaj zamieszkali w Czeladzi, skradli mu worek owoców i kłódkę łącznej wartości 52 zł. Sprawą tą zajęła się policja.

× **SCHWYTANIE ZŁODZIEJKI.** Policja czeladzka zatrzymała onegdaj Siekierską Annę, zamieszkałą na Piaskach (Borowa 1), od której odebrano jedną parę półbucików damskich, pończochy i sukienkę. Wszystkie te rzeczy Siekierska skradła, będąc na służbie u Sztajnica zamieszkałego w Będzinie.

Magistrat już nie prostuje

a p. sekretarz, mając synekurę, śmieje się...

Po zamieszczeniu przez nasze pismo sprawozdania w sprawie poborów sekretarza (kancelarji) Rady m. Sosnowca, który nic prawie nie ma do roboty a mimo to otrzymuje z funduszów miejskich ponad 550 zł. miesięcznie, które to sprostowanie zakrawało na kpiny jako zwyczajne wykręcanie się sianem, socjalistyczny „Głos Zagłębia" w ostatnim numerze powinien był tak mniejwięcej napisać:

> Jest rzeczą bardzo podejrzaną, kto podsunął tow. prezydentowi Bieniowi do podpisania tak naiwnie zredagowane sprostowanie, po to chyba, by „Kurjer Zachodni" stale atakujący cnotę naszych towarzyszy, którzy rządzą Sosnowcem, miał sposobność do wypowiedzenia uwag, które nie mogły być przyjemne dla zarządu m. Sosnowca. Przecież tow. prezydent Bień jest osobą poważną, szanowaną również przez przeciwników socjalizmu, pozatem jest posłem z ramienia P.P.S. i należało mieć trochę taktu i nie nadużywać jego firmy w tak kompromitującej grze. Ponieważ z czasów poprzedniego nawskroś kapitalistyczno-burżuazyjnego zarządu miasta pozostało jeszcze niestety kilku urzędników magistrackich którzy cieszą się na myśl spodziewanej (niedoczekanie wasze!) przegranej P.P.S. przy najbliższych wyborach do Rady m. Sosnowca, należałoby rzecz zbadać dokładnie i wyświetlić, co za śmiałek mógł tak zakpić z człowieka, cieszącego się... i t. d.

Tymczasem zamiast powyższej notatki, która byłaby zupełnie uzasadniona, socjalistyczny „Głos Zagłębia" wyrwał się jak Filip z konopi z artykułem pt. „Co jednego dnia naklamią, to na drugi muszą odwoływać". W artykule tym jakiś figlarz przedrukował wspomniane sprostowanie, podpisane przez p. prez. Bienia, dolewając oliwy — pardon — dosypując w ten sposób pieprzyku do tej humorystycznej biesiady:

> Tak oto wyglądają wiadomości podawane przez brukowiec burżuazyjny, o działalności samorządów socjalistycznych. Co słowo, to kłamstwo.
>
> Musiał jednak te kłamstwa „Kurjer Zachodni" odszczekać i odszczekał, ale z miną zbesztanego sztubaczyny dopisał, że o sekretarzu Rady, to jeszcze napisze.
>
> Jakoż napisał i z radością nagiego w pokrzywach powiada: „Niechże Magistrat i tę wiadomość sprostuje. Prosimy".
>
> Otóż zapytywaliśmy prezydenta towarzysza Bienia, czy będzie i tę wiadomość prostował i możemy pp. zakomunikować, że nie będzie. Że nie ten temat możecie pp. pisać, co wam się podoba i chociażby codziennie.
>
> Również i sekretarz Rady odpowiedział, że i owszem, **że mu to nic na zdrowiu nie zaszkodzi, a humor poprawi.**

Pisząc poprzednio na ten temat, z rozmysłem pominęliśmy osobę sekretarza Rady miejskiej (według nomenklatury preliminarza budżetu na r. 1928) a właściwie sekretarza kancelarji Rady miejskiej. Obecnie jednak zaczepiani z niemądrym i śmesznym uporem przez „Głos Zagłębia", dla uwypuklenia naszej słuszności i wisielczego humoru oficjalnego organu socjalistycznego, musimy dodać, że sekretarzem (kancelarji) Rady miejskiej w Sosnowcu, pobierającym ponad 550 zł. miesięcznie, jest p. Radek, który jest równocześnie właściwym redaktorem „Głosu Zagłębia".

Nie dziwimy się wobec tego, że w tej sytuacji p. prezydent Bień nie ma więcej ochoty polemizować z nami, natomiast zastanawiamy się, co w tem ciekawem „qui pro quo" na przestrzeni między kancelarją Rady m. Sosnowca a redakcją „Głosu Zagłębia" poprawiło humor p. sekretarza. Chyba że te 550 zł. miesięcznie, otrzymywane bez wysiłku tak lekko, że aż końby się śmiał...

P. sekretarz również się śmieje i ma humor.

Od biurka do sznura wisielczego.

Samobójcza śmierć Struzika, urzędnika P.U.P.P. w Sosnowcu

Niesłychane wrażenie wywołała wczoraj wiadomość o śmerci

Stanisława Struzika,

liczącego lat 53, pracownika państwowego Urzędu pośrednictwa pracy. Struzik popełnił samobójstwo przez

powieszenie się.

Zanim przyjdziemy do szczegółów tego okropnego kroku, musimy przedtem przypomnieć o znanem

wykryciu nadużyć

w państwowem Urzędzie pośrednictwa pracy wiosną roku bieżącego.

W związku z temi nadużyciemi został, jak wiadomo, aresztowany

były kierownik Urzędu inż. Borkowski,

oraz jego podwładni urzędnicy: Lepiarz, Górecki i Nowak. W sprawę nadużyć był również zamieszany i Struzik, wypuszczono go jednak na wolność, a jak niewiele win ciążyło na Struziku dowodzi fakt, że po zwolnieniu z więzienia

z powrotem poszedł do swej pracy

w Urzędzie.

Ale podejrzenie, jakie na niego padło, nie dawało mu spokoju. Od czasu wykrycia nadużyć nierzadko się zdarzało, że nagle smutniał,

całował dzieci

i opuszczał mieszkanie, jakby już miał do niego nie wrócić.

Aż przyszły na niego chwile najcięższe.

Przed kilku dniami w połowie ubiegłego tygodnia zostali wypuszczeni z więzienia za kaucją:

inż. Borkowski, Górecki i Nowak.

Mówiąc nawiasem, w szerokich sferach znajomych inż. Borkowskiego wywołał zdumienie widok spacerującego spokojnie po mieście inż. B., jakby nigdy nic nie zaszło.

Ale najgłębiej odczuł to Struzik. Ze strony zainteresowanej

straszono go,

że w czasie mającej się wkrótce rozstrzygnąć sprawy sądowej,

cała wina za nadużycia zwalona będzie na Struzika,

bo to on właśnie podpisywał fałszywe kwity.

Struzik tak się przejął temi groźbami i przypuszczeniem, że na niego spadnie cała odpowiedzialność, iż kiełkująca oddawna myśl popełnienia samobójstwa

dojrzała w nim całkowicie.

Dodać trzeba, że Struzik, dawny robotnik, nie miał odpowiednich kwalifikacyj na funkcjonarjusza P.U.P.P. i jako półanalfabeta, posłuszny swym wykształconym bezpośrednim przełożonym,

dopuszczał się niewłaściwości,

które go miały wkrótce sprowadzić przed kratki sądowe.

Przybity świadomością, że będzie sądzony i przypuszczalnie skazany, Struzik nie mógł powstrzymać się od strasznego kroku. Jeszcze

w ub. sobotę pracował w biurze,

jak zwykle, a w niedzielę zdenerwowanie jego dosięgło szczytu.

Około godziny 2 w nocy z niedzieli na poniedziałek, żona Struzika, z którą nieboszczyk miał dwoje drobnych dzieci, przebudziła się nagle i spostrzegła, że

męża niema przy niej na łóżku.

Zaniepokoiła się tem tembardziej, że przed zupełnem przebudzeniem napół senna widziała, jak mąż podszedł do śpiących dzieci i całował je długo, jakby się z niemi

żegnał na zawsze.

Wyszła więc Struzikowa z mieszkania, przy ulicy Małachowskiego 28, aby

poszukać męża,

lecz w ciemnościach w sieni potknęła się, to ją zniechęciło i wróciła do łóżka. Tu czuwała do godziny 4-ej i pół rano, poczem udała się do znajomych, przypuszczając, że może tam męża zastanie. Nie znalazłszy go, wróciła do domu, gdzie dozorca zakomunikował jej

o strasznej śmierci męża.

Okazało się, że po opuszczeniu mieszkania, Struzik udał się

do pobliskiej szopy.

Tu wziąwszy kawał sznura, zawiązał go sobie na szyję, następnie stanął na stojącym w szopie kuble, przywiązał sznur do belki, poczem kubeł kopnął i

zawisł w powietrzu.

Przy samobójcy znaleziono kartkę, w której Struzik prosi, by nikogo nie posądzano o bezpośrednie przyczynienie się do jego śmierci: „A zresztą — kończy w swym liście — to, co zrobiłem zawdzięczam swoim

chlebodawcom".

Struzik, pisząc o „chlebodawcach" nie mógł mieć, rzecz prosta, na myśli ani rzeczywistego swego chlebodawcy — skarbu państwa, ani obecnego kierownika państwowego Urzędu pośrednictwa, jest tu, rzeczywista mowa o dawniejszych towarzyszach pracy.

Zwłoki Struzika pozostawiono w szopie do dyspozycji władz sądowo-lekarskich.

Pod adresem dyrekcji

POLSKIEGO RADJA W KATOWICACH.

Od dłuższego już czasu czytelnicy nasi skarżyli się nam na dziwne stosunki, panujące na stacji nadawczej Polskiego Radja w Katowicach, mimo bowiem faktu, iż stacja ta przeznaczona została przedewszystkiem do obsługi ludności Górnego Śląska, korzystającej dotychczas ze stacji niemieckiej w Gliwicach, a pozatem stacji tej z uwagi na duży zasięg słuchali rodacy w całej Europie, mimo tych okoliczności dyrekcja Polskiego Radja mało zwraca uwagi na to, aby język polski, nadawany z tej stacji był bezwzględnie czysty i poprawny. Tymczasem jest inaczej, bowiem między innemi, od początku niemal istnienia stacji występuje tam stale jakiś „Czarny Kazio", który nietylko mówić, lecz nawet czytać dobrze po polsku nie umie. Zjawisko to, powtarzamy, trwa bodaj od chwili uruchomienia stacji w Katowicach, a jednakże dyrekcja nie zwróciła na to uwagi.

W ubiegłą zaś niedzielę, w godzinach wieczorowych wygłoszony został odczyt w tak haniebnie skażonym języku, że doprawdy rumieniec wstydu oblewał słuchaczy na myśl, iż tak ważna placówka na kresach zachodnich w podobny sposób zniekształca piękno mowy polskiej.

Mamy nadzieję, iż uwagi powyższe zmienią dotychczasowe stosunki, w przeciwnym bowiem razie zmuszeni bylibyśmy wystąpić z całą energją przeciwko zanieczyszczaniu języka polskiego i tworzeniu jakiegoś czesko - ukraińsko-esperanckiego żargonu, nazywanego językiem polskim.

× **ZDZICZENIE..** W ub. niedzielę o g. 6 rano do mieszkania Kozłowskiej Juljanny wtargnął podczas nieobecności jej męża, który był w pracy, Migalski Józef, zamieszkały w Czeladzi przy ul. Krzywej 26 i począł jej wymyślać, używając ordynarnych słów, a ponieważ i Kozłowska nie pozostała mu dłużna w tej walce na języki, chwycił stojącą w kącie szczątkę i począł ją okładać, aż szczotka rozleciała się w kawałki. Dzieci Kozłowskiej, leżące jeszcze w łóżku, podniosły krzyk, na który Migalski w ten sposób zareagował, że chwycił kawałek ułamanego ze szczotki kija i uderzył leżącą w kołysce 3-letnią córeczkę Kozłowskiej w głowę tak silnie, że dziecko zalało się krwią. Zdziczałego osobnika obezwładnili sąsiedzi, oddając go w ręce policji, która po spisaniu odpowiedniego doniesienia sprawę skierowała do sądu.

× **ZA URUCHOMIENIE AUTOBUSU BEZ KONCESJI** został pociągnięty do odpowiedzialności Piwek Feliks, zamieszkały na Piaskach.

× **WŁAŚCICIEL WINOGRON,** które przed paru dniami znaleziono na ul. Bytomskiej w Czeladzi, a które przedstawiały wartość 30 zł., odnalazł się. Jest nim Ajzyk Cukierman, zamieszkały w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej 48.

× **Z MIESZKANIA.** Abram Glajtman (Jasna 18) zameldował, że nieznani sprawcy dostali się do jego mieszkania, skąd skradli garderobę wartości 400 zł.

Kronika Zawiercia.

× OSOBISTE. Referendarz starostwa Zawierciańskiego, wiceprezes Rady miejskiej p. Romuald Wojciechowski, został niespodziewanie przeniesiony przez władze wojewódzkie do starostwa w Radomiu. Wobec tego Rada miejska liczyć będzie tylko 26 radnych. Blok bezpartyjny zaś traci swego w Radzie przedstawiciela, gdyż z listy nr. 1, jako wprowadzającej tylko jednego radnego, nie przewidziani są zastępcy. Kierownictwo wydziału administracyjnego w starostwie obejmuje referendarz p. Stefan Korol, przeniesiony z województwa Stanisławowskiego.

× NA POLICYJNY DOM ZDROWIA. W niedługim czasie pod protektoratem wicestarosty p. Langerta zostanie zorganizowana zabawa ogrodowa, połączona z loterją fantową. Zyski z tej zabawy zostaną przeznaczone na budowę policyjnego Domu zdrowia w Zakopanem. Wśród funkcjonarjuszów P. P. naszego powiatu 10 proc. jest chorych lub zagrożonych gruźlicą. Społeczeństwo ludziom tym winno dopomóc do uzyskania utraconego zdrowia.

× „TYDZIEŃ DZIECKA" w Zawierciu rozpoczęła zbiórka dziatwy, zgromadzonej w cyfrze 7000 na boisku przed Domem ludowym. Do zebranych przemówił tam ks. kan. Zientara oraz prez. Klepa, poczem odbyła się imponująca defilada dzieci. Przez główne ulice miasta przeciągnął kilkutysięczny tłum młodzieży szkolnej, powiewający chorągiewkami. Po przybyciu do lasku rozpoczęły dzieci różne zabawy, gry i gonitwy. Nie zapomniano o dzieciach pozaszkolnych, któremi bardzo po macierzyńsku zajęły się uczenice V kursu miejscowego seminarjum. Na zakończenie rozdano dzieciom cukierki, poczem w pochodzie z orkiestrą na czele i pochodniami powróciły pociechy do domu.

× PO KONGRESIE EUCHARYSTYCZNYM. W uzupełnieniu notatki naszej zamieszczonej dnia 14 b. m., zaznaczamy, że prócz uczenic gimnazjum p. Heleny Malczewskiej na kongresie były też uczenice wszystkich klas szkoły handlowej p. W. Karczewskiej. Uczenice były na nabożeństwie, poczem przyjęły udział w uroczystości dnia.

× FAŁSZYWY ALARM OGNIOWY. W nocy w sobotę około godz. 2 miasto zostało zaalarmowane pożarnemi sygnałami fabryk. Alarm okazał się w pewnej mierze fałszywym gdyż drobny ogień, który wybuchł przy ul. Stefanji, w posesji Gawinka ugasili zaraz domownicy. Straże fabryczne, które wyjechały do pożaru zostały zawrócone z drogi.

× TRAGICZNE SKUTKI BIJATYKI. Wczoraj w Kromołowie przed Urzędem gminnym wybuchła kłótnia, podczas której Stanisław Sosnowski, lat 17, uderzył laską w głowę Stefana Żórawskiego, który natychmiast utracił przytomność. Przewieziono go do szpitala u Huldczyńskiego, gdzie po godzinie zmarł. Sosnowski w obawie przed odpowiedzialnością zbiegł, jednak w kilkanaście godzin później został ujęty przez policję.

× POŻAR. Wczorajszej nocy w Siewierzu wybuchł pożar u Antoniego Majcherczyka przy ul. Zielonej, w komórkach mieszczących skład nawozów sztucznych. Straty oblicza poszkodowany na 4.500 złotych.

Ze sportu.

C. K. S. — „ISKRA" 4:5. W niedzielę na boisku T-wa „Saturn" odbyły się koleżeńskie zawody między Czeladzkim klubem sportowym a klubem „Iskra" z Siemianowic. Obie drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach. Klub „Iskra" jako jeden z najsilniejszych zespołów śląskich liczył na pewną wygraną. Już w pierwszych chwilach, zaskoczony ostrem tempem i techniką gry C. K. S., który obecnie znajduje się w doskonałej formie, przekonał się, że jednak zwycięzć będzie trudno.

Przechodząc do oceny gry trzeba nadmienić, że obie drużyny grały bardzo dobrze i nie ustępowały sobie zarówno pod względem taktycznym jak i technicznym. Pierwsza połowa gry skończyła się też sprawiedliwym wynikiem 1:1. W drugiej połowie CKS. grając z wiatrem miał przewagę, zaznaczającą się też cyfrowo 3 bramkami pięknie strzelonemi przez pp. Starzyckiego i Przybyłka. Gracze „Iskry", widząc nieuniknioną przegraną, zaczęli grać brutalnie. Sędzia zmuszony był często interwenjować. Należy tutaj podkreślić skandaliczne zachowanie się jednego z graczy „Iskry", który niezadowolony z działalności sędziego uderzył go piłką w twarz. Sędzia zanotowawszy sobie nazwisko brutala, na 8 minut przed końcem przerwał zawody z wynikiem 4:5 na korzyść C. K. S.

Zawody poprzedził przedmecz rezerw powyższych klubów z wynikiem 3:1 na korzyść C. K. S.

Wystawa „Wnętrze domu"

i „Technika na usługach gospodarstwa domowego".

Jak już donosiliśmy w numerze wczorajszym, w niedzielę odbyło się otwarcie w Katowicach wystawy „Wnętrze Domu" i „Technika na usługach gospodarstwa domowego".

Wystawa ta, zorganizowana przez „Śląskie Towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej" wybiegła dość daleko poza ramy, nakreślone jej przez to Towarzystwo, miała bowiem nosić pierwotnie charakter niejako regjonalny. Tymczasem stała się ona przedmiotem nietylko Górnego Śląska, ale i innych dzielnic, a szczególniej b. Kongresówki i Małopolski.

Niestety, pomimo tego zainteresowania ogólnopaństwowego Wystawa swoimi romiarami, a może nietyle rozmiarami ile doborem eksponatów, nie odpowiada intencjom jej twórców. Przyczyna leży w niezrozumieniu znaczenia Wystawy przez przemysł, którego branże pozostają w ścisłym związku z charakterem Wystawy. I tak np. przemysł elektrotechniczny jest reprezentowany niezwykle słabo. Oczywiście z własną szkodą. Również nie docenił znaczenia Wystawy tak poważny dział, jak meblowy. Widzimy bowiem na Wystawie meble luksusowe, wyroby istotnie b. piękne (Szczerbińskiego z Warszawy) obok zupełnych prymitywów (wnętrza mieszkania robotniczego). Natomiast czegoś pośredniego odpowiadającego dla przeciętnie zamożnego człowieka niema.

Bogato natomiast reprezentowany jest dział dekoracyjny, bielizny, dywany, poduszki, hafty, kapy, kołdry i t. p. W dalszym ciągu interesujące są niezmiernie wyroby przemysłu drzewnego, wyroby metalowe (naczynia emaljowane, porcelanowe i aluminjowe).

Jeżeli jest już mowa o przemyśle artystycznym, to dominuje przedewszystkiem przemysł ludowy w różnych swych odmianach.

Całość Wystawy robi wrażenie b. dodatnie. Widać przedewszystkiem ogromną pracę włożoną przez organizatorów w nadaniu jej charakteru poważnego, a pozatem i efektownego. Zapewne, jeżeli ktoś chciałby się doszukać braków może je znaleźć. Zauważyć trzeba jednak, że organizowanie Wystawy trwało raptem około 2 miesięcy, że w tym czasie wybudowano nową halę, zniwelowano dużą przestrzeń terenu wystawowego itd.

Największa ilość eksponatów mieści się w centralnym, głównym pawilonie. Tutaj znalazł pomieszczenie przeważnie przemysł dekoracyjny i meblowy. W pawilonie mniejszym nowowybudowanym znalazły pomieszczenie eksponaty związane z „techniką na usługach gospodarstwa domowego". Wreszcie, wobec ogromnej ilości zgłoszeń zarząd Wystawy zmuszony był postawić olbrzymi namiot o powierzchni 700 metr. kw., w którym umieszczone zostały rozmaite działy. Poza tem na placu wystawowym znajduje się około 20 kiosków z eksponatami niezbyt ściśle związanemi z charakterem Wystawy.

Z ogólnego poglądu na Wystawę, który przytoczyliśmy wyżej, łatwo się zorjentować, że Wystawa spełni nakreślone jej zadanie przez twórców. Wywoławszy ogromne zainteresowanie w społeczeństwie, zapozna tych co budują i tych co urządzają sobie mieszkania z produkcją krajową, tak często niedocenianą. Zaś wzmagający się z każdym rokiem ruch budowlany czyni niezmiernie aktualną kwestję urządzania „wnętrza domu", stosowanie nowoczesnej „techniki na usługach gospodarstwa domowego".

Zaś o zainteresowaniu służyć może dowodem fakt, że w pierwszym dniu otwarcia zwiedziło Wystawę 25000 osób.

Nowa spółdzielnia mieszkaniowa

zawiązała się w Sosnowcu.

W ubiegłą sobotę, odbyło się w sali Rady miejskiej w Sosnowcu organizacyjne zebranie nowej spółdzielni mieszkaniowej. Przewodniczył dr. Marczyński, sekretarzował p. Szpineter.

Po referacie d-ra Marczyńskiego, przedstawiającego wynik prac komisji, powołanej przez poprzednie zebranie i przeprowadzeniu dyskusji oraz wpisaniu się obecnych na listę członków, uchwalono statut i regulamin spółdzielni, która nosić będzie nazwę „Spółdzielnia mieszkaniowa" „Dom własny" w Sosnowcu", oraz wybrano władze spółdzielni, a mianowicie: do rady nadzorczej weszli pp. inż. Kaliński (prezes), Almstaedt Hugo (wiceprezes), Szpineter (sekretarz) oraz pp.: Rabsztyn, inż. Skrzynecki, Godlewski, Szwaja, Hauke Aleksander, Strzałkowski Jerzy, a jako zastępcy członkowie rady pp.: Knorek, Dobrowolski i Mazurkiewicz.

Do zarządu wybrano d-ra Marczyńskiego (prezes), p. Rembowskiego (sekretarz) i p. inż. Feliksa Dzierżawskiego (dyrektor techniczny), oraz p. Eskiego jako zastępcę członka zarządu.

W najbliższych dniach nastąpi zarejestrowanie spółdzielni i rozpoczęcie jej działalności, a tymczasem pp. członkowie proszeni są o wpłacanie udziałów ratami po 10 zł. miesięcznie oraz 5 proc. kosztów budowy gotówką do spółdzielni kredytowej w Sosnowcu (ulica Dęblińska 3), która otworzyła dla nowej instytucji rachunek i łaskawie udzieliła jej chwilowo swojej siedziby.

Sekretarjat nowej spółdzielni urzęduje narazie codziennie od godziny 6 do 7 popołudniu przy ulicy Dęblińskiej 3, gdzie można otrzymywać informacje, zgłaszać się na członków, dokonywać wpłat na udział i budowę, oraz podpisywać deklaracje.

Kronika gospodarcza.

BILANS BANKU POLSKIEGO za pierwszą dekadę września br. w pozycji kruszec 606.8 milj. zł., waluty, dewizy i należytości zagraniczne zaliczone do pokrycia 467.3 milj. zł. zmniejszyły się o 12.1 milj. zł. do łącznej sumy 1 miljard 74.1 milj. zł., natomiast na waluty i dewizy nie zaliczone do pokrycia wzrosły o 4.6 milj do łącznej sumy 204.2 milj. zł., zatem suma walut i dewiz zmniejszyła się o 7 milj. zł. Porfel wekslowy zmniejszył się o 1.8 milj. zł. do 631.4 milj. zł. Po życzki zabezpieczone papierami wzrosły o 242 tys. zł. do sumy 75 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania (369.6 milj.) i obieg biletów bankowych (1.187.5 milj.) zmniejszyły się łącznie o 2.9 milj. do sumy 1.175.2 milj. zł. Przywiey do zapasu stan polskich monet srebrnych i bilonu wynosi 1.5 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

KONCESJONOWANIE PRZEMYSŁU MIERNICZEGO. W „Dzienniku Ustaw" z dnia 14 bm, ogłoszono rozporządzenie, które nakłada obowiązek posiadania koncesji na wyrób naprawę i sprzedaż narzędzi mierniczych, oraz reguluje sprawę nadzoru nad niemi.

ZAINTERESOWANIE SIĘ GDYNIĄ. Zainteresowanie Anglików Gdynią jest coraz żywsze. Ostatnio przybyli tam profesorowie uniwersytetów p. Stephans z Birmingham i p. Brown z Oxfordu. Obaj uczeni angielscy orzekli, że rozwój Gdyni jest wprost fenomenalny i że Polska dostatecznie wykazała swoje prawo do posiadania wybrzeża.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 17-9.

AKCJE: Bank Polski 180.00, Bank Zw. Sp. Zarobk. 80.00, Kijewski 95.00, Częstocice 60.00, Firley 68.00, Łazy 8.00, Węgiel 100.00—99.50, Nobel 30.50, Starachowice 53.00—53.25, Zieleniewski 135.00, Zawiercie 24.00, Klucze 7.15.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90, Londyn 43.25, Paryż 34.82 i pół, Wiedeń 125.54, Praga 26.42 i pół, Włochy 46.62 i pół, Belgja 123.91, Szwajcarja 171.60, Holandja 357.45, Kopenhaga 237.75, Dolarówka 5 proc. 90.75—91.50, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 52.50—52.75, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 128.00—127.25.

Tendencja dla akcyj i walut utrzymana.

Kronika Olkuska.

× KOMISJA SANITARNA WOJEWÓDZKA. W ub. piątek lekarz wojewódzki w asystencji dr. dr. powiat. p. Zakrzewskiego i miejskiego p. Gorczycy, lawnika p. Bluma, oraz komendanta post. pol. p. — przeprowadził oględziny miasta. — Niektóre podwórka znaleziono niechlujne, natomiast co do samego miasta, opinja komisji wypadła pochlebnie. — Lekarz wojewódzki przeprowadził inspekcję w tym tygodniu w całym powiecie, nie omijając nawet niektórych wiosek.

× TAJEMNICZE MORDERSTWO POD OWCZARAMI. Przeprowadzone przez władze sądowe śledztwo w sprawie trupa znalezionego na polach pod Owczarami, gm. Cianowice, o czem pisaliśmy nazwiska owego mężczyzny nie ustalilo. Nie ulega wątpliwości, że popełniono tu ohydne morderstwo na tle rabunkowem. Trup jest obrabowany do tego stopnia, że pozostał tylko w koszuli i kalesonach, i w jednym buciku lakierowanym, drugi leżał obok. Skarpetki nawet skradziono. Na głowie dwie rany śmiertelne, od rewolweru, dwie rany w piersi i jedna w plecy. Z wyglądu mężczyzna pochodzi ze sfer inteligentnych, dość wysoki, blondyn. Dalsze śledztwo w toku.

× UJĘCIE SPRAWCÓW NAPADU. Do chodzenie policyjne za sprawcami napadu pomiędzy Hutkami i Pomorzanami w sierpniu r. b. na Juljannę Woźniczko i Agnieszkę Gołąb, którym zrabowano 370 zł. naprowadziło na ślad sprawców. Podejrzanymi okazali się Franciszek Wójcik lat 23 i Feliks Leśniak, obydwaj z Chechła, gm. Bolesław. Przy konfrontacji poszkodowane poznały obydwóch, jako sprawców napadu. Prowadzący dochodzenie policji bolesławskiej nie uszedł uwagi charakterystyczny szczegół podczas przybycia jej do mieszkania Leśniaka, mianowicie, gdy ten ostatni spostrzegł policję i poszkodowaną zmieszał się i usiłował zdjąć bluzę, którą poszkodowana również poznała, bo napastnik miał ją w czasie napadu.

× ŚMIERĆ POD KOŁAMI SAMOCHODU. Na szosie Ojców — Kraków pędził całą siłą pary szofer Karol Mazurkiewicz z Krakowa. W pewnej chwili pod wsią, Muranowice, gm. Cianowice, usiłował przelecieć w poprzek szosy 14 letni chłopiec Kowalski z Wierchowic gm. Cianowice, powracający ze szkoły. Nie zdążył biedak przebiec, szofer również nie zdążył zatrzymać auta chłopiec dostał się pod koła, które zmiażdżyły mu głowę. Śmierć nastąpiła momentalnie.

× ZASTRZELENIE OPRYSZKA I PODPALACZA W WOLBROMIU. Znany awanturnik, jeszcze za czasów rosyjskich i postrach Wolbromia, 34 letni Mieczysław Gordyła, pochwycony został na gorącym uczynku podpalenia domu swej teściowej. Chcący go zatrzymać wyrwał się i zbiegł do swego mieszkania. Przybyłej po niego policji, stawił energiczny opór, grożąc śmiercią. Przybył patrol zwiększony, lecz i wówczas Gordyła odmówił pójścia na posterunek, rzucił się na policjantów z ukropem, aby ich sterroryzować. Gdy nie pomogły ostrzeżenia, a G. ujawnił wyraźną chęć pozbawienia życia posterunkowych oddali dwa strzały w stronę opryszka, który poniósł śmierć na miejscu.

Zakończenie biegu cyklistów „Dookoła Polski".

1469 kilometrów w 58 godzinach.

P. JÓZEF RASIŃSKI Z SOSNOWCA ZDOBYŁ 39-TE MIEJSCE.

Jak już donosiliśmy w depeszy, bieg kolarski „Dookoła Polski" zakończył się na ostatnim etapie w Warszawie.

Bieg, którego przelot oglądaliśmy w Zagłębiu, objął trasę długości 1469 kilometrów. Ostateczna klasyfikacja poszczególnych zawodników przedstawia się następująco:

1) **Więcek Feliks** (Bydgoski Kl. Kol.) Nr. 1 — 58 g. 00 m. 19 sek.
2) **Olecki Wiktor** (Legja Warszawa) Nr. 43 — 59 g. 10 m. 33 sek.
3) **Kłosowicz Stanisław** (T. Z. Sp. Łódź) Nr. 34 — 59 g. 17 m. 14 sek.
4) **Stefański Józef** (Am. K.S. Warszawa) Nr. 33 — 59 g. 21 m. 04 sek.
5) **Gronczewski St.** (W.T.C. Warszawa) Nr. 8 — 59 g. 27 m. 51 sek.
6) **Wisznicki Zygm.** (Am. K.S. Warszawa) Nr. 54 — 59 g. 36 m. 27 sek.
7) **Ignatowicz Stanisław** (Pogoń Lwów) Nr. 20 — 59 g. 48 m. 59 sek.
8) **Żak Jan** (Legja Kraków) Nr. 66 — 59 g. 53 m. 07 sek.
9) **Duszyński Kazimierz** (W.T.C. Warszawa) Nr. 5 — 60 g. 13 m. 53 sek.
10) **Fröss Jakób** (Pogoń Lwów) Nr. 19 — 60 g. 28 m. 38 sek.
11) **Krawczyk Jul.** (Am. K.S. Warszawa) Nr. 60 — 60 g. 33 m. 22 sek.
12) **Śliwiński Antoni** (W.T.C. Warszawa) Nr. 4 — 60 g. 33 m. 51 sek.
13) **Sierpiński Longin** (Ł.T.K. Łódź) Nr. 25 — 60 g. 35 m. 22 sek.
14) **Sobolewski Zygmunt** (K.T.C. Kalisz) Nr. 2 — 60 g. 43 m. 48,8 sek.
15) **Duda** (Legja Kraków) Nr. 71 — 60 g. 56 m. 47 sek.
16) **Olszewski Henryk** (W.T.C. Warszawa) Nr. 17 — 61 g. 16 m. 44 sek.
17) **Malczewski Stanisław** (Skra Warszawa) Nr. 42 — 61 g. 22 m. 17,8 sek.
18) **Piotrowicz Bolesław** (Wawel Kraków) Nr. 46 — 61 g. 24 m. 38 sek.
19) **Krotkiewski Eugeniusz** (Sokół Warszawa) Nr. 65 — 61 g. 42 m. 20 s.
20) **Szeffel Bartłomiej** (Union Łódź) Nr. 70 — 62 g. 14 m. 08 sek.
21) **Drańko Mikołaj** (B.T.K.S. Brześć) Nr. 14 — 62 g. 14 m. 47,2 sek.
22) **Konopczyński Kaz.** (W.T.C. Warszawa) Nr. 24 — 62 g. 42 m. 39 sek.
23) **Jednaszewski Wł.** (W.T.C. Warszawa) Nr. 26 — 62 g. 42 m. 57,8 sek.
24) **Serbeński Fryderyk** (Ł.T.K. Lwów) Nr. 30 — 62 g. 52 m. 5 2sek.
25) **Cieślak Wacław** (Świt Warszawa) Nr. 47 — 63 g. 27 m. 23 sek.
26) **Jakubiec** (Garbarnia Kraków) Nr. 73 — 63 g. 52 m. 52 sek.
27) **Gałęcki Jerzy** (P.T.S. Łódź) Nr. 39 — 63 g. 57 m. 13 sek.
28) **Boczkowski Jan** (Ł.K.S. Łódź) Nr. 22 — 64 g. 07 m. 53 sek.
29) **Koprowski Bol.** (Resursa Łódź) Nr. 44 — 64 g. 08 m. 04 sek.
30) **Węglarz** (Garbarnia Kraków) Nr. 72 — 64 g. 12 m. 19 sek.
31) **Gałecki Marjan** (P.T.S. Łódź) Nr. 40 — 64 g. 22 m. 11 sek.
32) **Grzesik Franciszek** (Legja Kraków) Nr. 68 — 64 g. 51 m. 03 sek.
33) **Hiller Alfons** (P.T.C. Pabjanice) Nr. 53 — 64 g. 56 m. 21 sek.
34) **Tropaczyński Kazimierz** (Ł.T.K. Lwów) Nr. 29 — 65 g. 04 m. 52 sek.
35) **Kamiński Ludwik** (W.T.C. Warszawa) Nr. 3 — 65 g. 08 m. 33 sek.
36) **Sorówka Kazimierz** (Pogoń Lwów) Nr. 78 — 65 g. 17 m. 38 sek.
37) **Szymański Leon** (Ł.K.S. Łódź) Nr. 23 — 66 g. 35 m. 29 sek.
38) **Lambert** (Sokół Lublin) Nr. 37 — 68 g. 31 m. 59 sek.
39) **Rasiński Józef** (S.T.C. Sosnowiec) Nr. 37 — 68 g. 39 m. 58 sek.
40) **Szarek Kazimierz** (Legja Warszawa) Nr. 61 — 68 g. 53 m. 28 sek.
41) **Kostrzębski Feliks** (Ł.T.K. Lwów) Nr. 31 — 69 g. 36 m. 28 sek.
42) **Jackowski Kazimierz** (T.C. Chełm) Nr. 52 — 70 g. 23 m. 13 sek.
43) **Neszper Henryk** (Ł.K.S. Łódź) Nr. 79 — 72 g. 59 m. 42 sek.

Ukończyli nadto etap Łódź — Warszawa: Michalak (Nr. 48), Januszko (Nr. 6), Czwarnóg (Nr. 16), Piotrowicz J. (Nr. 69), Busza (Nr. 74) i Frolowicz (Nr. 85). Zawodnicy ci startowali jedynie w konkurencji etapowej.

Dwudziestu trzech zawodników nie ukończyło biegu, wycofując się.

Zakończenie biegu odbyło się popołudniu na Dynasach w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

NAUKA.

— Mój synu! Musisz zawsze tylko prawdę mówić, tak jak ja to czynię.

— Tatusiu! Właśnie przyszedł jakiś pan i mówi, że jest z rachunkiem od krawca.

— A to powiedz mu, że mnie niema w domu.

Defraudant Gilewski

ZNALAZŁ SIĘ W WARSZAWIE.

Jak już donosiliśmy, na stacji kolejowej w Białymstoku urzędnik Kazimierz Gilewski zdefraudował przeszło 32 tysiące złotych.

W pierwszej chwili sądzono, że Gilewski zbiegł na terytorjum Sowietów. O zniknięciu Gilewskiego zawiadomiono niezwłocznie policję warszawską, podając rysopis złodzieja.

W wyniku zarządzonego wywiadu, w ub. niedzielę w godzinach wieczorowych posterunkowy 14 komisarjatu na Pradze, Piętka, zastał poszukiwanego złodzieja w Barze przy ul. Wileńskiej. Twarz przyłapanego zgadzała się z podanym rysopisem, wobec czego policjant aresztował go. Aresztowany usiłował się tłomaczyć, jednak posterunkowy odprowadził go mimo to do komisarjatu. Tam poddano go osobistej rewizji i znaleziono przy nim jeszcze 9176 zł. Resztę zdążył przehulać. Defraudanta osadzono w areszcie przy urzędzie śledczym, skąd odesłany zostanie do Białegostoku.

W katastrofie samochodowej pod Lwowem

ROZBIŁY SIĘ CZTERY OSOBY.

W niedzielę popołudniu zdarzyła się na 25 klm. szosy stryjskiej pod Lwowem groźna katastrofa samochodowa.

Z powodu pęknięcia kierownicy, samochód, którym jechali: syn wojewody tarnopolskiego Kwaśniewskiego, słuchacz wyższego zakładu naukowego, przyjaciel jego Nemec, niejaka Marja Popkówna i szofer Ressel wpadli do rowu, grzebiąc pod sobą jadących. Popkówna odniosła śmiertelne obrażenia. Nemec i szofer doznali złamania rąk, zaś Kwaśniewski został lekko kontuzjowany.

Wszystkich czterech rannych odwieziono do szpitala we Lwowie. Stan Popkówny jest bardzo groźny.

Zły duch Widzewa

ZABITY NOŻEM PRZEZ KOMPANA.

W niedzielę wieczorem na rynku koło kina Oświatowego w Łodzi męty społeczne dokonały krwawego samosądu nad jednym ze swego grona. Mianowicie 29-letni Adam Trumiński, tak zwany **„Zły duch Widzewa"**, przechodząc przez ulicę zaczepił grupę innych **opryszków**, z którymi miał do załatwienia szereg rachunków osobistych.

Trumiński wszczął z nimi bójkę. Zarówno napastnik, jak i napadnięci **wydobyli noże, wywiązała się momentalnie zażarta walka**, która wywołała szaloną panikę wśród przechodniów, zdążających do kina. Zaalarmowano natychmiast policję, jednakże w międzyczasie jeden z napastników przebił **Trumińskiego nożem**, którym ugodził go w serce.

Stało się to wszystko w oczach tłumnie zebranej publiczności. W wyniku zarządzonego natychmiast pościgu, aresztowany został 31-letni Władysław Skotnicki.

WALTER A. FROST. **Przedruk wzbroniony.**

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

30)

— To niemożliwe! Bez mojej pomocy?

— Niemożliwe? — zaśmiał się, korzystając z tego, że muzyka tłumiła jego głos — powiadam pani, że to już załatwione, zwróciłem jej klamrę, wpiąłem w fałdę sukni na plecach! — Skłonił się Helenie. — Niech pani mi powinszuje! Zwróciłem klejnot, to nie ulega wątpliwości.

Wskazał na śpiewaczkę przy fortepianie.

— Ale — szepnęła Helena stłumionym głosem, ponieważ muzyka już umilkła — ta dziewczyna nie jest Marją Hollister.

Pochwycił jej ramię z taką siłą, że uścisk sprawił jej ból.

— O Rany Boskie! Co pani mówi?

— Pan zwrócił klamrę rubinową nieznanej osobie. Teraz musimy odzyskać klejnot, a potem dopiero odszukać Mary Hollister...

— Odzyskać go! — szepnął z rozpaczą i przerażeniem.

— Tak jest — odpowiedziała. — Należy uczynić to natychmiast, zanim ta dziewczyna opuści salę. Skończyła właśnie śpiewać. Niech pan podejdzie do niej, poflirtuje i poprosi ją do naszego stolika. Niech pan zachwyca się jej śpiewem, spyta co to było, powie że ja jestem pańską siostrą i że pragnę ją poznać — wszystko jedno zresztą, co pan powie, byle nie wyszła stąd, zanim nie odbierzemy rubinowej klamry. Prędko! Ona odchodzi już!

Clavering zerwał się z krzesła i podszedł do śpiewaczki, która miała już opuścić salę, ale na widok podchodzącego młodzieńca zatrzymała się w mile zdziwionym uśmiechu na ustach. Jim nie znał jej, widział jednak, że posiada młodość, wytworną urodę i pewne wyrobienie towarzyskie. Ona nie znała go także, lecz fakt, że rozstał się z inną piękną dziewczyną, po to, by z nią pomówić, stanowił hołd, na który nie mogła pozostać obojętną. Czekała więc na niego.

— Przepraszam — rzekł, podchodząc, pani sprawiła mojej siostrze i mnie taką rozkosz swoim śpiewem, że chcemy panią prosić na chwilę do naszego stolika, naprawdę prosimy gorąco. Moja siostra...

— Pańska siostra — rzekła śpiewaczka — jest czarująco piękna.

— Czy nie prawda? — wykrzyknął Clavering z wcale nie braterskim zapałem, a następnie przypomniawszy sobie swą rolę, dodał:

— Ona sama śpiewa trochę i dlatego pragnie panią poznać. Postanowiłem bez względu na konwenanse poprosić panią...

— Tak, to nie zgadza się z konwenansami, — rzekła śpiewaczka z uśmiechem, który wyraźnie dawał do zrozumienia, iż jest gotowa do najdalej idących ustępstw — ale ja też poznam pańską siostrę z przyjemnością.

Skierowała się ku stolikowi Heleny, a Clawering szedł za nią.

Tymczasem właściciel lokalu wyłonił się niespodzianie z ostatniego pokoju i wmieszał się między nich:

— Nie, — rzekł wyraźnie cudzoziemskim akcentem — to nie jest dozwolone.

— Ale, — rzekł Clavering — pan chce porozmawiać z moją siostrą.

— To jest niedozwolone, — powtórzył z uporem. Nie pozwalam moim artystkom mieszać się między gości. Tak postanowiłem. Policja depcze po piętach.

— Ależ mój panie, odparł Clavering, ukrywając pod maską przyjacielskiej szczerości, gniew i niepokój — niech pan nie robi nam trudności, tembardziej, że pan jest moim dłużnikiem: pomogłem panu zlikwidować sprawę z tym pijakiem, który tu wtargnął i chciał wywołać awanturę.

— Tak, on ma słuszność, Luigi! — wmieszała się śpiewaczka. — Widzisz, sama nie wiem, cobym była zrobiła, gdyby nie pan, a i ty nie lubisz, gdy policja aresztuje tu gości. Pan uratował sytuację, pomógł tobie w równej mierze, jak mnie.

— Niechże pan pozwoli pani przyjąć gościnę na dziesięć minut przy naszym stoliku, — mówił Clavering uśmiechając się do niskiego, grubego Włocha. Przyrzekam, że ją zaraz odprowadzę do pana.

Clavering przemawiał swobodnie, ale serce biło mu jak młotem w piersiach. Właściciel zakładu stał tuż za śpiewaczką, a Jim modlił się w duchu, by nie dojrzał rubinowej klamry, przeświecającej przez zwoje przezroczystej gazy, tworzącej tył głęboko wyciętej sukni śpiewaczki. Na szczęście Włoch patrzył w ziemię.

— Niech więc idzie do stolika państwa na pięć minut — rzekł, następnie odwrócił się i wycofał do ostatniego pokoju.

Clavering zaprowadził młodą panienkę do stolika, przedstawił ją Helenie, a gdy usiedli wszyscy troje, umieścił śpiewaczkę plecami do ściany, a twarzą do publiczności, tak że miała gości przed oczyma. Czuł, że wszystka krew napłynęła mu do twarzy, Helena natomiast była blada jak płótno. Oboje byli tak przerażeni zadaniem, które spadło im na barki, że stali się niezdolni do rozmowy.

Na szczęście gadatliwość śpiewaczki równała się ich milczeniu. Młoda panienka opowiadała im o sobie, o swoim śpiewie, o tem lub o owem zdarzeniu, związanem z jej zajęciem: o szukaniu posady, o znalezieniu jej we włoskiej kawiarni, o tysiącu drobnych szczegółów, z których jedne uderzały realizmem, inne pewną dziwacznością, wszystkie jednak były opowiedziane w sposób lekki i swobodny

(D. n.)

Nauka i wychowanie.

Panienka z ukończoną szkołą Handlową poszukuje bezpłatnej praktyki biurowej. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera pod „Początkująca". 5291

Zgubione dokumenty.

Zygmunt Szarawarski zgubił tymczasowy dowód osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca, książkę wojskową i kartę mobilizacji wydane PKU Sosnowiec. 5260-3

Czerwiński Józef zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 5244

Ludwik Czernik zgubił portfel zawierający pieniądze dowód osobisty wydany przez starostwo Będzin książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, prawo jazdy szoferskiej Nr 580 i różne dokumenty. Łaskawy znalazca zwróci dokumenty, a pieniądze zatrzyma. 5283-2

Paweł Słodczyk zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 5288-3

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania garnitur mebli kryty plusem bordo. Wiadomość w księgarni „Wiedza" ul. 3 Maja 8 Sosnowiec. 5281

Szyny kolejowe. budowlane poleca firma PFEFFER; Będzin Małachowskiego 33. Wejście przez podwórze m[illegible]

Sprzedam motocykl A. J. S. z przyczepką. Wiadomość u woźnego Bank Handlowo—Przemysłowy Sosnowiec. 5282

Posady i prace.

Potrzebny zdolny stolarz na dwa tygodnie z narzędziami. Zgłoszenia ul. Kamienna 4 Witkowski. 5263-2

Potrzebna bufetowa znająca zawód restauracyjny zgłaszać się do bufetu II klasy. 5245-2

Nauczycielka francuski i muzyka poszukuje posady lub pokoju może wyjechać. OfertyKurjer Zachodni pod A. D. 5195-3

Zdolnego fryzjera męskiego przyjmie zaraz Zakład Fryzjerski „Flora" Zawiercie 5289

Dam 500 złotych za wyrobienie stałej posady biurowej lub tem podobnej. Łaskawe zgłoszenia pod „500" do Filji „Kurjera Zachodniego" Zawiercie. 5290

Różne.

Skład spożywczy w większej miejscowości przemysłowej na G. Śląsku od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia pod „P. C. 22" do Adm. niniejszego pisma. 5285-2

Lokale.

Do wynajęcia wprost od gospodarza pokój z telefonem na trzecim piętrze w solidnym domu położonym w centrum miasta Sosnowca kuchnia przedpokój i łazienka wspólne. Oferty pod „M.E". w Kurjerze Informacje telefoniczne 10-15 do 10-ej rano. 5254-2

Do wynajęcia pokój z kuchnią zaraz dla małżeństwa bezdzietnego tylko dla chrześcijanina. Wiadomość Kurjer Zachodni. 5296

Inżynier poszukuje 2—3 pokoi z kuchnią niedaleko dworca w Sosnowcu. Zgłoszenia Kurjer Zachodni pod „Pośrednictwo wykluczone". 5391-2

Pokój umeblowany do wynajęcia. Wiadomość: Sosnowiec, róg Miłej 17 II p. m. 9. 5287

Potrzebny pokój umeblowany Środula lub Pogoń. Zgłoszenia do Kurjera Zachodniego pod „D 3". 5279-2

Magistrat m. Będzina ogłasza
KONKURS
NA POSADĘ:

1) technika z praktyką wodociągową (wykonywanie planów szczegółowych, praktyka przy budowie),
2) kreślarza do planów architektonicznych,
3) kreślarza do planów inżynieryjnych.

Warunki do umowy.

Oferty należy przesyłać do Magistratu m. Będzina do dnia 29/IX 1928 r. włącznie. 5280

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . 45 „
W tekście, w kronice . . . 60 „
Za tekstem . . . 5 „ 25 „
Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: **REDAKCJA:** Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. **ADMINISTRACJA:** Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".